

GŁOS KATOLICKI

Nr 27 (2012) Rok XLIV 28.7.-4.8.2002

To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. (Mk 9,7)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro

Rep. Rafaël - "Przemienienie Pańskie" - 1519-20 (Watykan)



LITURGIA SŁOWA

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej

1 Krl 3, 5.7-12

W Gibeonie ukazał się Pan Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg: „Proś o to, co mam ci dać”. A Salomon odrzekł: „O Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę, w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia. Ponadto Twój sługa jest pośród Twego ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, który nie da się zliczyć ani spisać, z powodu jego mnóstwa. Raczej więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i różnicowania dobra i zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?”. Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. Bóg więc mu powiedział: „Ponieważ prosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale prosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie”.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Rz 8,28-30

Bracia: Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał, tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych też obdarzył chwałą.

EWANGELIA

Mt 13, 44-52

Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Jezus opowiedział tłumom taką przypowieść: „Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napelniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Zrozumieliście to wszystko?”. Odpowiedzieli Mu: „Tak jest”. A On rzekł do nich: „Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare”.



LITURGIA SŁOWA

XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 55,1-3a

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan Bóg: Wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy. Kupujcie i spożywajcie, dalejże, kupujcie bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko. Czemu wydajecie pieniądze na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę na to, co nie nasyci? Słuchajcie mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw. Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza być będzie.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8,35.37-39

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia: Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani potęgi, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELIA

Mt 14,13-21

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

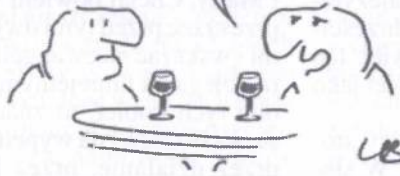
Gdy Jezus usłyszał o śmierci Jana Chrzciciela, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiędziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: „Miejsce tu jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności”. Lecz Jezus im odpowiedział: „Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść”. Odpowiedzieli Mu: „Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb”. On rzekł: „Przynieście mi je tutaj”. Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby, dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. Jedli wszyscy do sytości i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułomków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

(REP. BRACIA LIMBURYC
„ROZMNOŻENIE CHLEBA I RYB”) →



z satyrycznej teki L.B.

EUROPA NADCIĄGA...
- PODOBNO NEGOCIATORZY UNII
ZAGROZILI NAM OSTATNIO,
ZE SKŁADKI BĘDZIEMY MUSIELI
PŁACIĆ W EURO, A DOTACJE
BĘDĄ NAPIĘTĄC Z BRUKSELI
W BUDOWKACH...



(RYS. LESZEK BIERWACKI)

BOSKO-LUDZKIE TAJEMNICE

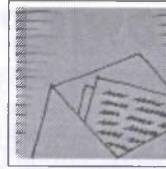
Niedawna paryska wystawa, choć bardzo skromna, pokazała, że nie słabnie zainteresowanie malarzem, który już w wieku 16 lat stał się niezależnym artystą. Jako syn malarza i teoretyka sztuki należał do osób uprzywilejowanych i posiadał wszelkie dane ku temu, by szybko rozwinąć swój wyjątkowy talent. Ale - na marginesie warto zaznaczyć - talent odziedziczony nie zawsze łatwo zachować, a czasem o wiele łatwiej zaprzepaścić, niż rozwinąć. Uzdolnione dziecko rzadko dorównuje swoim uzdolnionym rodzicom, nawet jeśli znajduje się pod rozważną i czułą rodzicielską opieką.

Zdawać by się mogło, że Rafael już w młodości osiągnął wszystko, co było możliwe do osiągnięcia. Na szczęście nie pozostał jedynie cudownym dzieckiem i nie zatrzymał się na tym, do czego jego ojciec, Giovanni Santi, z trudem przez całe życie dochodził. Nie poprzestał też na dokonaniach swego drugiego mistrza, Perugino, z którym związał się w 1500 roku. Potrafił wyjść poza wyuczone schematy i nie raz przewyższał swoich mistrzów.

Ktokolwiek w dreźnieńskiej Gemäldegalerie oglądał „Madonnę Sykstyńską” czy w pałacu Pittich we Florencji podziwiał „Widzenie Ezechiela”, czy też miał szczęście ujrzeć watykańskie „Przemienienie Pańskie” - mógłby powtórzyć słowa Teofila Lenartowicza, który w swych „Listach o literaturze i sztuce włoskiej” pisał o rafaellovskich dziełach z zachwytem: „Jest w nich poczucie czy przecucie rzeczy nadziemskich”. Wiele pisarzy i poetów, patrząc na dzieła malarza z Urbino, wyrażało swój nieklamany podziw. Johann Wolfgang Goethe był zafascynowany rafaellovskim rysunkiem i ikonograficznym zmysłem włoskiego artysty. Mikołaj Gogol uważał, że sława Rafaela po prostu pozostaje mitem... Pozostaje tak długo mitem, jak długo nie olśni nas jeden z jego obrazów i nie zdołamy na własne oczy przekonać się, z jak potężnym malarzskim dziełem mamy do czynienia.

Stendhal, jeden z największych miłośników włoskiej sztuki, nieustrudzony podróżnik, autor „Pamiętnika egotysty” i „Życia Henryka Brularda” dotarł do rzymskiego San Pietro in Montorio jesienią 1832 roku, w przededniu swoich pięćdziesiątych urodzin. Słońce świeciło wtedy - jak wspominał - wspaniale. Pisarz poczuł prawdziwą radość życia. Obraz, jaki zobaczył, olśnił go, zdał się wspanialszym widokiem niż watykańska „smutna galeria z czarnego marmuru”. W swoich „Kronikach włoskich” pisał później o „Przemienieniu Pańskim” i cudownie pięknej, pochowanej pod ołtarzem, Beatrycze Cenci, której ciało „przybrane w jej własne szaty i obficie uwieńczone kwiatami” w wyobraźni francuskiego pisarza mogłoby - jak się możemy domyślić - konkurować z pięknem obrazu. Dyplomata i pisarz, wielbiciel Coreggia, uczynił rafaellovskie „Przemienienie Pańskie” tłem swoich opowieści. Nie doszukiwał się w nim głębszych teologicznych treści ani wysublimowanych estetyczno-malarskich rozwiązań. Nie odważył się też wiązać doczesności z wiecznością czy piękną rzeczy ziemskich z nadziemskim i - w gruncie rzeczy - niewyraźnym pięknem.

Ciąg dalszy na str. 5



telegram do Czytelników

28 lipca 2002

Sierpień - polski miesiąc, bo historia naszego kraju nie znała nigdy letnich wakacji. W 1920 roku trzeba było bronić niepodległości przed nawałą bolszewicką, w 1944 r. Armia Krajowa próbowała warszawskim powstaniem odwrócić następujący nieuchronnie jałtański porządek świata, w sierpniu 1980 r. na polskim Wybrzeżu w strajkach rodziła się „Solidarność” - fenomen, który miał 10 lat później przynieść pełną suwerenność Polsce i przyczynić się do upadku sowieckiej hegemonii we wschodniej i centralnej Europie.

Mocząc dziś urlopowo nogi w Bałtyku czy Adriatyku, wydeptując szlaki w Alpach lub Tatrach, wspomnijmy przez moment o tamtych sierpniach, wszak to także dzięki nim jest obecny czas wytchnienia. Nie zapomnijmy nigdy, że wolność wymaga nieustannej troski. (W.R.)

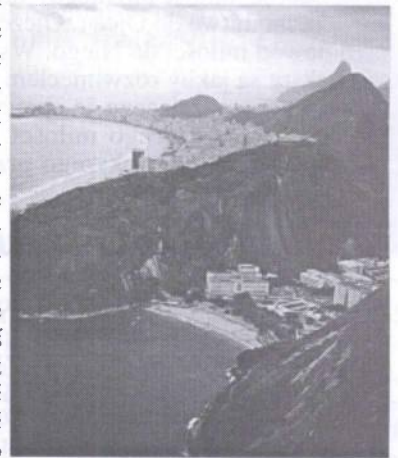
NA POŁUDNIU OD RIO

Rio de Janeiro bez wątpienia jest najczęściej odwiedzanym przez turystów miastem Brazylii. Najwięcej z nich przybywa tam na słynny karnawał, aby przyglądać się konkursowi szkolnych samby. Jednak Brazylię nie kończy się na Rio. Inne regiony tego olbrzymiego kraju (8,5 mln km²) zadziwiają bogactwem przyrody, zabytkami kultury łączącej tu wpływy z wielu stron świata, serdecznością mieszkańców stanowiących mieszaninę ras.

Dla kogoś, kto znalazł się tam po raz pierwszy, nawet poza okresem karnawału, Rio przypomina nieustające święto. Jego prawdziwe centrum znajduje się na najbardziej obleganej, choć wcale nie najczystszej plaży świata - Copacabana. Można spędzić tam całe dnie, przyglądając się przechodniom, podziwiając improwizowane spektakle capoeiry (połączenie tańca i sztuki walki), grając w siatkówkę, pływając, pociągając przez słomkę sok z przedziurawionego kokosa... Można odnieść wrażenie, że niektórzy właściwie żyją na plaży, o czym najlepiej świadczy „czekoladowy” kolor ich skóry. Nic dziwnego, nie trzeba wcale ruszać się z plaży, żeby coś zjeść, napić się piwa (bez niego ciężko wytrzymać 35-stopniowe upały), kupić krem do opalania albo barwne chusty, które kobiety zawiązują sobie wokół bioder - wszystko to bowiem jest co kilka minut proponowane przez krążących nieustannie handlarzy. Plaża stanowi centrum życia towarzyskiego, nawet wtedy, gdy pada deszcz. Wieczorem zaś jest wymarzone miejsce spotkań dla zakochanych i polem do działania dla rabusiów straszących nożem, aby wyludzić parę dolarów od przerażonych turystów.

Czy nie dzięki podobnemu *farniente* powstała „Garota de Ipanema” (Dziewczyna z Ipanemy), jedna z pięciu najczęściej śpiewanych piosenek świata? Vinicius de Moraes, poeta w swej popularności porównywalny z francuskim Prévertem czy polskim Stachurą, i Antonio Carlos Jobim, kompozytor, siedzieli w barze, gdy przeszła przed nimi kołyszącym się krokiem piękna nastolatka. Zainspirowani jej urodą, napisali jedną z najładniejszych samb, jakie istnieją: „Spójrz, czy nie jest zachwycająca, czy nie jest urocza, ta dziewczyna, która przechodzi...”. A bar nosi dziś nazwę piosenki, która w nim się narodziła. Samba i bossa nova (której powstanie, nie wiedząc o tym, zainspirował swym sposobem śpiewania Henri Salvador) to kolejny składnik święta w Rio. Nogi same rwą się do tańca, gdy tylko usłyszy się pierwsze dźwięki.

Ciąg dalszy na str. 17



MARIA I MARTA - DWIE POSTAWY UCZNIA CHRYSTUSA

Jezus „wszedł do pewnego miasta, gdzie przyjął Go w swym domu kobieta imieniem Marta. Miała ona siostrę, której było na imię Maria. Ta, siedząc u stóp Pana, wsłuchiwała się w Jego słowo. A Marta, krzając się koło rozmaitych posług, zatrzymała się wreszcie i powiedziała: «Panie, czyż nie obchodzi Cię to, że siostra mnie samej zostawiła całą posługę? Powiedz jej, żeby mi pomogła». Lecz Pan powiedział jej: «Marto, Marto, zabiegasz i martwisz się o zbyt wiele. A tylko jedno jest potrzebne. Maria wybrała najlepszą część, taką która nie będzie jej odjęta»” (Łk 10,38-42).

Słowa te dotyczą dwóch zasadniczych problemów w urzeczywistnianiu nauki Jezusa Chrystusa przez lud Boży - Kościół. Są to: słuchanie słowa Bożego, modlitwa, kontemplacja i służba, diakonia, czyn, działanie. Nieraz stanowią one jakby alternatywę - co jest ważniejsze: modlitwa czy czynna miłość bliźniego?

Łukaszowy zapis o gościnie Jezusa w domu Marty i Marii wyjaśnia nam te kwestie w sposób doskonały. Jest on podany pomiędzy przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie (10,30-37) i odpowiedzią Jezusa na pytanie uczniów o to, jak się modlić (11,1-4). Pierwsza kończy się słowami: „Idź i ty czyn podobnie” (miłosierdzie, dobroć, miłość bliźniego), druga zaś zawiera modlitwę do Ojca („Ojcze nasz”) jako dowód miłości do Niego. Wszystkie trzy teksty są jakby rozwinięciem bezpośrednio poprzedzającego je sprecyzowania Jezusa dotyczącego miłości Boga i bliźniego, czyli największego przykazania (10,25-29).

KOBIETY UCZNIAMI JEZUSA

W drodze do Jerozolimy na mękę i odkupieńczą śmierć Jezus wstąpił do domu Marty i Marii, które przyjął go gościnnie. Jezus rozmawiał z nimi po przyjacielsku. Stworzyli więc braterską wspólnotę. Ten klimat bezpośredniości (rozmowa przy jedzeniu) był nie tylko charakterystyczny dla Kościoła pierwotnego, ale nadal stanowi model dla wspólnoty Kościoła wszystkich czasów.

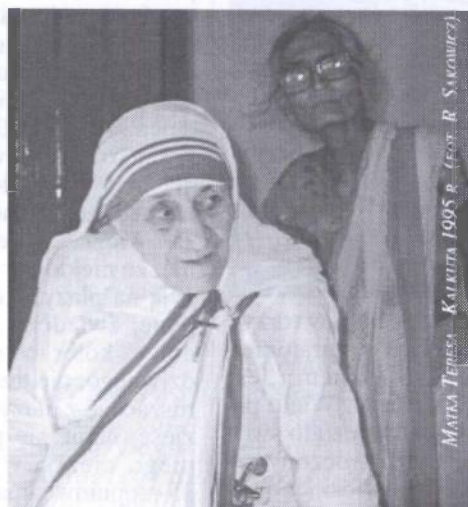
W międzyczasie, gdy Marta służy przygotowując jedzenie, Maria siedzi u stóp Jezusa i słucha Jego słów. Siedzieć u stóp Pana oznacza w języku biblijnym nie tylko bliskość w stosunku do drugiej osoby, ale i przyjmowanie czyjejś nauki. Maria więc została uznana za ucznia Jezusa, który słucha Jego nauki. Jest to fakt o tyle, na owe czasy, szokujący, że rabini nie traktowali kobiet jako swych uczniów, a nawet nie rozmawiali z nimi w miejscach publicznych.

Przypadek Marii zatem jest szczególną podstawą do emancypacji kobiet w Kościele, jeżeli bierzemy słowa Jezusa dosłownie. Jest zresztą w całej Ewangelii wiele innych przykładów zaangażowania kobiet w działalność wspólnot pierwotnego Kościoła. Ze smutkiem możemy

stwierdzić, że problem dowartościowania kobiet w czynnej służbie Kościołowi ciągle tkwi raczej gdzieś w klimacie Starego Testamentu, nie znalazł jeszcze należytego odzwierciedlenia w praktyce chrześcijańskiej współczesności. Jawi się więc ten ważny do rozważenia problem kobiet jako uczniów i apostołów.

Drugie ważne stwierdzenie dotyczy stosunku Jezusa do postawy służby. W słowach skierowanych do Marty - wbrew pozorom - nie potępia On jej i uznaje, że to, iż służy jest rzeczą dobrą. Według bowiem zapisu Łukasza (22,24-30), przez postawę służby również stajemy się uczniami Jezusa. A Marta posługując Panu i jego uczniom, jest im potrzebna w działalności misyjnej. Jej służba więc jest również poniekąd misją.

Nie można też przeoczyć dowartościowania służby przez samego Jezusa, który np. podczas Ostatniej Wieczerzy umył nogi Apostołom i powiedział: „Ja jestem pośród was właśnie jako ten, który służy” (Łk 22,27). W świetle użycia tego samego terminu - diakonia - zarówno dla działania Jezusa, jak i w przypadku posługiwania Marty, św. Łukasz chce powiedzieć, że jej działanie to kontynuacja służby Jezusa.



EWANGELICZNA PEŁNIA

Tak więc obie kobiety, Maria i Marta uznane są za uczniów, obie postawy są chrześcijańskie. Jednakże w odpowiedzi udzielonej przez Jezusa Marcie istnieje pewna korekta jej postawy. Mówi on do niej: „Marto, Marto, zabiegasz i martwisz się o zbyt wiele. A tylko jedno jest potrzebne”. Zbyt wielka troska o liczne sprawy tego świata nie może przysłaniać najważniejszej - troski o królestwo Boże (por. Łk 12,31). To jedno, które jedynie jest potrzebne, wybrała właśnie Maria. Wybrała „najlepszą część” - ale tylko część, nie całość i pełnię. Ponieważ słuchanie słowa Bożego zawiera w sobie dwa integrujące się elementy: słuchanie i wypełnianie, Maria mogłaby i słuchać, i służyć. Wybrała część, najlepszą - słuchała Chrystusa, który to pochwała - ale jedynie część. Marta mogąc również wybrać słuchanie i służbę, wybrała tylko służbę, za co

jest delikatnie upomniana przez Jezusa.

Ewangelista celowo w swym zapisie wyraźnie przeciwstawił sobie postawy Marii i Marty. Chciał bowiem w ten sposób nas przestrzec przed tymi dwiema skrajnościami i wskazać na ewangeliczną pełnię, która polega na umiejętnym łączeniu postaw obu tych kobiet, to znaczy na słuchaniu słowa Bożego i na wypełnianiu go w życiu przez działanie, przez służbę każdemu potrzebującemu człowiekowi. Właściwie kontekst całej Ewangelii potwierdza, że pełnia życia chrześcijańskiego polega na łączeniu obu tych postaw.

W całym swym nauczaniu Jezus zawsze łączył modlitwę z czynem. Trudno nie zauważyć, że służył rzeszom, a nie tylko poszczególnym osobom, służył odrzuconym, potępionym, celnikom, niewierzącym i wielu innym, których dzisiaj zakwalifikowalibyśmy do tzw. marginesu społecznego. Działalność Jezusa, umocniona rozmową z Ojcem, miała więc charakter *par excellence* społeczny. Łukasz wspomina też działalność pierwszej gminy chrześcijańskiej, która stanowi najwierniejszy model wspólnoty: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie... Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeb” (Dz 2,42-47). Na tej właśnie gminie powinniśmy się wzorować, zawsze zachowując hierarchię wartości i pełną harmonię postaw.

KATOLICKA OBYCZAJOWOŚĆ

Z zapisu o Marii i Marcie czerpiemy nie tylko podstawę do działania kobiet w Kościele w ramach apostołatu świeckich, ale również jawi nam się dom jako miejsce spotkania przy jedzeniu, jako miejsce nie tylko służby rodzinie, ale także modlitwy i kontemplacji.

Nasuwa się tu zaraz myśl o zmianie postaw w obyczajowości katolickiej. Jakże inaczej można by przeżywać, naprawdę po chrześcijańsku, spotkania rodzinne z okazji czy to chrztu, I Komunii św., czy ślubu. To przecież również mógłby i powinien być taki mały Kościół, wspólnota słuchania się, wzajemnego szacunku i miłości. A jak jest w praktyce? A spotkania przyjaciół? One też mogłyby być wykorzystane dla pogłębienia znajomości Ewangelii, na rozważanie, jak i komu pomagać itp. Nasza obyczajowość właściwie ciągle eliminuje Boga jako obecnego pośród nas i sprowadza coraz większe zagrożenie egoizmem i różnymi dewiacjami z niego wypływającymi. Wszędzie, na każdej płaszczyźnie życia notujemy nierzadki brak miłości bliźniego, przejawiającej się właśnie w służbie drugiemu ze względu na Boga, na równość praw każdej osoby ludzkiej w obliczu Boga.

Służba bliźniemu w miłości powinna wyznaczać wartość i realizację dosłownie każdej pracy, gdyż jej odbiorcą zawsze jest drugi człowiek.

Dokończenie na str. 19

rozważania pierwszopiątkowe (5)

Od początku ludzkich dziejów szukano na tym świecie jakiegoś schematu, jakiejś zasady, recepty na to, żeby wybać człowieka od nieszczęścia, cierpienia, poniewierki, od krzywdy. Niektóre z tych recept powstawały w głowach mędrców badających ten świat, inne w głowach praktyków, którzy w oparciu o prawa psychologii, socjologii, o te najprostsze prawdy rządzące życiem ludzkim, usiłowali znaleźć drogę wybawienia. Ale Pan Bóg powiada: odrzucę mądrość mądrych i przebiegłość przebiegłych zniweczę (por. 1 Kor 1,17-25; Iz 29,14), bo mądrość może się znaleźć w rozmaitych rękach - dobrych i złych. Niestety mądrość w złych rękach może stać się narzędziem nie wyzwolenia, ale jeszcze większego uciemięczenia i przygniesienia nie radość, ale niedolę i jeszcze większe cierpienie, jeszcze większą poniewierkę. Dlatego powiada Bóg: odrzucę mądrość mądrych i przebiegłość przebiegłych zniweczę, bo zbawienie nie przychodzi przez mądrość ani przez przebiegłość, ani przez chytrą, ani przez spryt; zbawienie przychodzi przez miłość. Miłości bowiem nie można nadużyć. W jakiegokolwiek by się dostała ręce - zawsze sobą zostanie. Zawsze zostanie tylko miłością i niczym innym. I zawsze będzie wydawać owoce tylko miłości i żadne inne. Można ją skrzywdzić - wtedy przebaczyć. Można ją zabić - wtedy zmartwychwstać. Ale zawsze będzie tylko miłością. Na krzywdę odpowie przebaczeniem, na zabicie zmartwychwstaniem, ale owoce będzie wydawać zawsze takie same.

Niestety owi mądrzy i przebiegli powiadają, że miłość, a zwłaszcza taka miłość, jaką okazał Chrystus, jest głupstwem i

zgorznięciem. Na to odpowiada św. Paweł, że jednak to głupstwo Chrystusowe i to Chrystusowe szaleństwo przewyższa wszelką mądrość i chytrą, i wszelką przebiegłość tego świata (por. 1 Kor 3,19-20). Czy więc istnieje konflikt pomiędzy mądrością i miłością i czy musi człowiek wybierać? Konfliktu nie ma. Istnieje tylko niebezpieczeństwo, że mądrość zostanie sama, że mądrość zerwie przymierze z miłością, a powinny być razem. Miłość jest zawsze mądra, mądrość nie zawsze jest miłująca. Powinny być razem. I mądrość, i przebiegłość, i chytrą zawsze powinny zawierać przymierze z miłością. Dlatego nie mają racji rodzice, którzy mówią: cieszę się z tego, że moje dziecko jest twarde, sprytne, że nie ulega sentymentom współczucia i innym podobnym słabościom. Że umie się rozpychać łokciami w życiu i dawać sobie radę - cieszę się z tego, bo robi karierę.

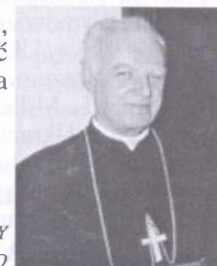
Niestety - to jest dość częste już dzisiaj zdanie. Takie dziecko na pewno jakoś sobie radę da. Może pokona wszystkich przeciwników zewnętrznych, ale nie pokona jednego przeciwnika, tego, który siedzi w nim samym. I stanie się zjawiskiem groźnym. W czasach pokoju będzie człowiekiem bez sumienia. Będzie człowiekiem, który sumienie zastąpił owymi sposobami radzenia sobie za wszelką cenę ze wszystkimi sytuacjami, jakie przynosi życie, i wszystko będzie dla niego dobre, co pozwoli mu utrzymać swoje miejsce i posunąć się o jeden albo o kilka kroków naprzód. W czasach wojny mogą to być doskonali oprawcy w obozach zagłady.

A stanie się tak dlatego, że mądrość zastawiła miłość i poszła w życie samotna. Po to właśnie my, chrześcijanie, uczniowie Chrystusowi, wracamy do tajemnicy pierwszego piątku i usiłujemy dostrzec

problem, że wszyscy jesteśmy kuszeni przez tę samotną mądrość, samotną chytrą, przez tę przebiegłość. Życie nas kusi, życie nas wzywa, żebyśmy byli bezwzględni, żebyśmy umieli wykorzystać każdą okazję, żebyśmy nie mieli współczucia dla słabych. Kusi nas wszystkich - jednego mniej, drugiego więcej. Jeden te sytuacje ubiera w pozory doskonałości i konieczności życiowych, inny w brutalne formy prostego współzawodnictwa, za wszelką cenę, ale wszyscy jesteśmy kuszeni...

Dlatego wracamy do tej tajemnicy Chrystusowego szaleństwa, jak to Paweł nazwał drastycznie: do tej tajemnicy Chrystusowej „głupoty”, do tajemnicy krzyża, do tej umiejętności poświęcenia się za braci, do tej tajemnicy wiernej, pokornej miłości, która w Eucharystii trwa przy nas, cokolwiek my o niej sądzimy i jakkolwiek się do niej odnosimy.

To sobie stawiamy jako hasło na ten nowy, rozpoczynający się okres naszej duszpasterskiej pracy: mądrość sprzymierzona z miłością. Mądrości szukamy najczęściej poza progiem tej świątyni, miłości szukamy przede wszystkim tu. A kto się tutaj nauczy miłości, ten się również tutaj nauczy najprawdziwszej mądrości. Miłość zawsze jest mądra, mądrość nie zawsze jest miłująca; kto się nauczy miłości, nauczy się również i prawdziwej mądrości. Choćby nie będzie miał przed nazwiskiem tytułów naukowych, będzie tym mędrcom, który umie znaleźć drogę do królestwa Bożego.



ŚŁUGA BOŻY
BP JAN PIETRASZKO

Ciąg dalszy ze str. 3

BOSKO-LUDZKIE TAJEMNICE

Jeden z największych XX-wiecznych historyków sztuki, Michał W. Alpatow, tak drezdeńską „Madonnę”, florencką „Wizję”, jak i rzymskie „Przemienienie” zaliczył do obrazów-widzeń. Według rosyjskiego badacza renesansu „postaci królującego na niebie Chrystusa z prorokami przeciwstawiony jest, wzburzony widokiem ludzkich cierpień, tłum ludzki u podnóża góry”. Nie ma w obrazie żadnej mistyki ani kościelnej, modnej w XVI wieku teologii. Jest pełnia idealnego cielesnego piękna i szlachetność ludzkiego ducha. Jest szacunek dla przedmiotu i swoista solidarność z niełatwym ludzkim losem.

Dzieje powstania „Przemienienia Pańskiego” są dość niezwykle. Ostatni swój obraz artysta zaczął malować w 1519 roku. Kończył je w Wielkim Tygodniu 1520 roku. Zmarł w Wielki Piątek właściwie nie realizując w pełni swoich zamierzeń. Świetlisty Zbawiciel, umieszczony pomiędzy Mojżeszem i Eliaszem, w towarzystwie swoich uczniów Jana, Jakuba i Piotra uno-

szący się w niebo, Jezus otoczony różnymi biblijnymi postaciami, rozmaitością nawiązań i skojarzeń zdaje się przeczyć tezie, że Rafael widział tylko to, co ludzkie. Szedł w swojej malarsko-teologicznej wizji, a zatem i interpretacji Pisma Świętego, bardzo daleko i bardzo głęboko. Każdy gest, każdy ruch, każda „mini-scena” odsyła do - rzecz by można - całościowej wizji Przemienienia. Na obrazie Mistrza z Urbino są obecne i współlistnieją ze sobą dwa światy - i ani ludzki los, ani historia, jakiej poprzez malarskie dzieło stajemy się świadkami, nie są artyście obojętne.

Jakub, który w oczach zebranych uchodzi za Zbawiciela, wskazuje ręką właściwy kierunek - osobę i wydarzenie; wskazuje nie na symbol, lecz na realny, choć jednocześnie cudowny fakt. Także siedzący z księgą apostoł chce zwrócić uwagę zebranych nie na ziemskie sprawy ani na ludzki los, lecz na wydarzenie, które posiada jednocześnie wymiar doczesny i nadprzyrodzony. Jest też niewidomy chłopiec „patrzący” na Jezusowe Przemienienie oczami duszy. Jest w niezwykłym dziele mistrza portretów nie tylko uczucie czy wrażliwość na ludzki los, jest nie tylko ludzka

solidarność, jest - warto tutaj powtórzyć słowa Lenartowicza - „przeczuć i poczuć rzeczy nadziemskich”, rzeczy wielkich, przewyższających ludzki umysł i wyobraźnię. Jest też prawdziwa i wielka wiara, i znajomość teologicznych „zasad”, jest refleksja i jednocześnie nieobojętność na sprawy wykraczające poza ziemską egzystencję.

Obraz zamówiony przez kardynała de Medici do katedry św. Justusa w NARBONNE, po śmierci Rafaela pozostał w rzymskim Pallazzo della Cancellaria. Od 1523 do 1797 roku zdobił kościół San Pietro in Montorio. Przez 19 lat - zrabowany przez Napoleona - zdobił zbiory paryskiego Luwru, by w 1816 roku powrócić na swoje miejsce. Dziś zdobi Muzeum Watykańskie i przypomina dziwne ludzkie losy i bosko-ludzkie tajemnice.

Ktokolwiek widział cudowne drezdeńskie Madonny, florenckie obrazy-wizje czy watykańskie „Przemienienie” nie potrafi chyba patrzeć na dzieła Rafaela obojętnie i rozumie, czym jest w sztuce mit - i czym jest prawdziwa duchowa przemiana.

ANNA SOBOLEWSKA



z kraju

□ Zmiany w rządzie. W ministerstwie finansów i na stanowisku wicepremiera M. Belkę zastąpił G. Kołodko, w ministerstwie kultury za A. Celińskiego nastał W. Dąbrowski, a w ministerstwie sprawiedliwości Barbarę Piwnik zastąpił G. Kurczuk, który zapowiedział rządzenie „męską ręką”. Popularność rządu Millera spada nadal. Wzrost niepopularności przewyższył już nawet dokonania w tej dziedzinie poprzedniej ekipy J. Buzka.

□ Wizytę w Polsce złożył cesarz Japonii Akihito z małżonką.

□ Prezydent Kwaśniewski udał się w podróż do USA. Rozmowy mają dotyczyć m.in. zakupu od Amerykanów samolotu wielozadaniowego.

□ „Czystki o charakterze odwetu” - tak zdaniem opozycji wyglądało utworzenie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego na miejsce UOP. Wymówienia dostało 500 funkcjonariuszy UOP, głównie najmłodszych stażem.

□ Premier L. Miller złożył wizytę roboczą na Ukrainie. Rozmawiano m.in. o cmentarzu Orłat we Lwowie, rurociągu Odessa - Gdańsk i anonsowanym przez Polskę wprowadzeniu wiz dla Ukraińców.

□ KRRiTv wyraziła zaniepokojenie „marginalizacją opozycji” w mediach publicznych.

□ Senat RP jednogłośnie przyjął rezolucję z okazji 200-lecia urodzin bohatera Polski i Chile - Ignacego Domeyki.

□ Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski w sierpniu ma otrzymać m.in. honorowe obywatelstwo miasta Szczecina i indeks studenta krakowskich uczelni „bez obowiązku uczęszczania na zajęcia”.

□ W warszawskim areszcie popełnił samobójstwo niejaki Tadeusz M., którego podejrzewano, że może być mordercą b. ministra sportu Jacka Dąbskiego. Prokuratura bada okoliczności samobójstwa.

□ Poseł SLD C. Stryjak prowadzi własną politykę zagraniczną w duchu lat PRL. Poseł odwiedził niedawno KRL-D i życzył tamtejszym północnokoreańskim komunistom „sukcesów w walce o narodowe zjednoczenie”.

□ W Polsce przebywała delegacja ministerstwa obrony Indii, która

zamierza kupić w naszym kraju używane i nowe okręty bojowe.

□ Zakończono śledztwo w sprawie Jedwabnego. Wg IPN mord Żydów dokonała grupa około 40 osób polskiej ludności cywilnej, ale z inspiracji Niemców. Liga Polskich Rodzin skrytkowała wyniki śledztwa twierdząc, że do tego typu wniosków brakuje dowodów. Z kolei środowiska żydowskie wyraziły zadowolenie z odkrycia „jednego z najstraszniejszych aktów antysemityzmu z lat II wojny światowej”. IPN uważa, że liczba około 1600 ofiar wymieniana w książce Grossa „jest wysoce nieprawdopodobna”.

□ Na Jasnej Górze odbył się VIII Światowy Kongres Kresowian.

□ Bezrobocie w Polsce wzrosło do poziomu 17,3% ludności czynnej zawodowo.

□ Polskie MSZ przewiduje, że po 1 lipca 2003 roku trzeba będzie wydać około miliona wiz dla obywateli Rosji. Wizy będą wydawać cztery konsulaty w Rosji. Ta sama sytuacja będzie dotyczyła Białorusinów (trzy konsulaty) i Ukraińców (pięć konsulatów RP).

□ Delegacja rządowo-gospodarcza odwiedziła komunistyczne Chiny starając się zintensyfikować wzajemny handel. Ujemny dla Polski bilans wzajemnej wymiany wynosi aż 1,4 miliarda \$. Chińczycy kupią polską miedź za 400 milionów, 1200 samochodów produkcji Daewoo-FSO, a jedna z krajowych firm wybuduje Chińczykom oczyszczalnię ścieków.

□ Brytyjska grupa „Tesco” przejęła sieć supermarketów niemieckiej grupy „Hit”, zwiększając swój udział w polskim rynku.

□ Hiszpania kupiła za 3,5 miliona euro śmigłowce produkowane w Świdniku.

□ Prywatna linia lotnicza uruchomiła raz w tygodniu stałe połączenie Katowic z Moenchengladbach w Nadrenii-Westfalii, skąd pasażerowie mogą kontynuować podróż autokarami m.in. do krajów Beneluksu. Bilet w obydwie strony kosztuje 800 zł.

□ Euro poszło w górę. Wakacyjna Polska stała się dla gości z Europy trochę tańsza. Za 1 euro płacono już ponad 4 złote.

□ Trąba powietrzna nad Polską zniszczyła olbrzymie obszary Puszczy Pińskiej. Zniszczenia przyrównywano do apokalipsy.

□ Ciężką sytuację przeżywa dziennik „Życie”. Dziennikarzom nie zapłacono od kwietnia. Spada nakład. Redaktora naczelnego P. Fąfara zastąpił D. Materakiem.

□ Zbigniew Boniek został trenerem reprezentacji Polski.

□ W Warszawie w wieku 90 lat zmarł ostatni ordynat zamojski - Jan, kawaler Orla Białego.

DANIA STAWIA NA POSZERZENIE UNII

Obejmując 1 lipca na pół roku przewodnictwo w Unii Europejskiej, Dania postawiła wszystko na jedną kartę - poszerzenie Unii. Rząd w Kopenhadze jest zdeterminowany, żeby zakończyć negocjacje w sprawie przyjęcia do UE 10 nowych państw, w tym Polski. Będzie mógł wtedy ogłosić, że pod jego przewodnictwem uzgodniono pierwsze w historii dobrowolne zjednoczenie kontynentu. W sondażach opinii publicznej 69% Duńczyków popiera poszerzenie Unii, zwłaszcza o państwa bałtyckie, a w drugiej kolejności o Polskę. Dodatkowo dopinguje to rząd do zakończenia negocjacji w grudniu, zresztą zgodnie z kalendarzem przyjętym przez całą Piętnastkę. Premier Anders Fogh Rasmussen nie przepuszcza okazji, żeby podkreślić, że to ostatni dzwonek, jeżeli Unia i kandydaci chcą zdążyć z poszerzeniem w zadeklarowanym terminie - przed następnymi wyborami do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2004 roku. Przedtem traktat o przystąpieniu do Unii nowych członków trzeba poddać ratyfikacji w parlamentach obecnych państw członkowskich i krajów do niej przystępujących.

Duńczycy popierają poszerzenie z wielu powodów. Mają wyrzuty sumienia, że zostawili na pastwę Stalina Litwę, Łotwę i Estonię, z którymi wiele ich łączyło. Trochę bardziej mieszaną uczucią żywią do Polski. Zdają sobie sprawę, że to ważny partner z Bałtyku i że bez niego sukces poszerzenia stanie pod znakiem zapytania. Chociażby dlatego, że Polski w Unii chcą Niemcy i mogą pokusić się o opóźnianie całego procesu, żeby pociąg nie odjechał bez niej. Duńczycy doceniają też potencjał Polski jako rynku dla duńskich produktów i inwestorów, a także źródła taniej i - co tu dużo mówić - białej siły roboczej. Z drugiej strony uważają, że Polska jest nadal bardzo biednym krajem, przeżywającym w dodatku zastój gospodarczy i kłopoty finansowe, z wysokim bezrobociem jawnym i dodatkowo ukrytym na wsi. Jeszcze niedawno populistyczna Duńska Partia Ludowa straszyła, że Danię zaleje 40 milionów Polaków. Czując na plecach jej gorący oddech, rząd wprowadził ostre przepisy imigracyjne, drastycznie redukując liczbę przybyszów z Trzeciego Świata. Zabezpieczywszy się przed nimi, mógł potwierdzić deklaracje poprzedniego rządu, że kraj otworzy się na pracowników z nowych państw członkowskich od dnia poszerzenia Unii, mimo że Niemcy i Austria wywalczyły dla każdego państwa członkowskiego prawo, żeby chronić swój rynek pracy nawet przez siedem lat.

Rasmussen chce pomyślnego zakończenia negocjacji z kandydatami na „swoim” szczycie w Kopenhadze, zaplanowanym na 12-13 grudnia. Jest nawet gotów przedłużyć obrady o dwa dni, żeby wymóc na jego uczestnikach z Unii i z krajów kandydujących „historyczny kompromis”. W połowie października Komisja Europejska opublikuje raporty o kandydatach oceniające, czy spełniają kryteria członkostwa. Zamierza zarekomendować 10 krajów: Cypr, Czechy, Estonię, Litwę, Łotwę, Malte, Polskę, Słowację, Słowenię i Węgry. 24-25 października szczyt w Brukseli powinien zatwierdzić ten wybór. Pozostanie „tylko” uzgodnić warunki finansowe członkostwa, gdyż do tego czasu większość innych spraw ma być wynegocjowana. Pułapy wypłat z unijnej kasy dla nowych członków do końca 2006 roku są już znane, bo Piętnastka ustaliła je w 1999 roku w Berlinie. To ponad 42 mld euro na trzy pierwsze lata po poszerzeniu, w tym z grubsza połowa dla Polski, która jednak ma płacić składkę członkowską rzędu 2,5 mld euro rocznie. Problem polega na celach i sposobach ich wykorzystania.

Unia chce je przeznaczyć przede wszystkim na tzw. fundusze strukturalne i na rozwój obszarów wiejskich. Według niej powinny sprzyjać modernizacji infrastruktury, ochronie środowiska, łagodzeniu skutków restrukturyzacji gospodarki, w tym rolnictwa. Nie zaś utrwalaniu przestarzałych, zdaniem Unii, struktur na wsi ani, tym bardziej, wzrostowi produkcji rolnej. Unia chce, żeby służyły realizacji konkretnych projektów i żeby towarzyszył im własny wysiłek finansowy nowych członków. Zwłaszcza w Niemczech, które wpłacają do unijnego budżetu o 9 mld euro rocznie więcej, niż z niego otrzymują, niepopularna jest perspektywa do niczego niezobowiązujących dopłat bezpośrednich do dochodów polskich rolników. Stąd twarda postawa Berlina przed wrześniowymi wyborami w Niemczech. Wraz z Holandią, Wielką Brytanią i Szwecją przekonuje on, że dopłaty były rekompensatą za dawne obniżki cen płodów rolnych w Unii i że nie należą się one naszym rolnikom. Prywatnie dyplomaci niemieccy pocieszają, że Berlin złagodzi stanowisko po wyborach. Nie dają jednak nadziei na więcej, niż zaproponowała Komisja Europejska - 25% dopłat w pierwszym roku członkostwa i stopniowe dochodzenie do 100% w 2013 roku. Być może w wyniku reformy wspólnej polityki rolnej zrównanie dopłat w całej Unii nastąpi nieco wcześniej, jeśli Francja zgodzi się na ich stopniową redukcję dla obecnych członków. Tak czy inaczej konkretne warunki finansowe członkostwa Piętnastka zaofერuje kandydatom najwcześniej na początku listopada.

Sukces duńskiego przewodnictwa zależy od kompromisu Piętnastki w sprawie dopłat, od rozstrzygnięcia problemu cypryjskiego (Grecja grozi zablockowaniem poszerzenia, jeśli Unia nie zgodzi się przyjąć Cypru bez względu na wynik zabiegów o jego zjednoczenie) i od zatwierdzenia przez Irlandię Traktatu z Nicei. Określa on warunki podejmowania decyzji w poszerzonej Unii i jeśli Irlandczycy ponownie odrzucą go w referendum, trzeba będzie poszukiwać formuł zastępczych. Ale Dania obawia się też „kłopotów” z Polską. Inni kandydaci bowiem sygnalizują, że ustąpią, żeby wejść do Unii w 2004 roku. Jak wszyscy w Unii, Duńczycy uważają, że polscy rolnicy i tak zyskają (inne grupy zawodowe czy sektory gospodarki nie mogą liczyć na automatyczne dopłaty do dochodów rekompensujące wzmożoną konkurencję), a już na pewno w dłuższej perspektywie zyska cała Polska i Europa. Stąd mnożące się ostrzeżenia Rasmussena, że pociąg nie będzie czekał nawet na Polskę. Bo jeśli poczeka, nikt, nawet Bałtowie, nie przystąpi do Unii jeszcze przez wiele lat. Są w niej bowiem grupy interesów, którym marzy się, żeby zaplanowane na lata 2003-2006 decyzje o unijnej konstytucji, o przyszłości wspólnej polityki rolnej i regionalnej oraz budżetu UE odbyły się bez udziału „ubogich krewnych”. Jeśli nie zakończymy negocjacji w Kopenhadze, wszyscy kandydaci poczekają do 2007 roku - straszą Duńczycy. Rząd Leszka Millera czeka więc pokerowa rozgrywka. Tym trudniejsza, że znajdzie się między młotem nacisków własnych rolników a kowadłem odpowiedzialności za zjednoczenie kontynentu, którą skwapliwie obarczą go Unia i inni kandydaci.

JAN M. STANKIEWICZ
z BRUKSELI



ze świata

□ 25-letni neonazista, który strzelał ze sportowego karabinu do prezydenta J. Chiraka podczas defilady z okazji 14 lipca, powiedział policji, że chciał w ten sposób „ocalić Francję”.

□ Parlament Europejski przyjął rezolucję, która mówi, że „aborcja powinna być zalegalizowana, bezpieczna i dostępna dla wszystkich”. Choć rezolucja nie jest równoważna z narzucającym w ustawodawstwie UE aborcji, jednak budzi spore zaniepokojenie. Wskazuje ona kierunki rozwoju Unii, do której aspiruje przecież i Polska.

□ Premier Danii F. Rasmussen w niedwuznacznym sposób dał do zrozumienia, że rozszerzenie UE może się odbyć w pierwszym etapie bez Polski, która ze względu na swoją wielkość sprawia najwięcej problemów.

□ Rząd Czech zaakceptował konkordat ze Stolicą Apostolską. Ratyfikacji ma dokonać nowo wybrany parlament. Umowa konkordatowa była odkładana, ponieważ kolejne ekipy nie chciały oddawać skonfiskowanych dóbr kościelnych.

□ W Rydze odbył się szczyt 13 państw aspirujących do NATO. Na spotkanie zaproszono także prezydentów Grupy Wyszehradzkiej, w tym A. Kwaśniewskiego.

□ Ministrowie spraw zagranicznych Francji i Rosji poparli J. Arafata, którego wspólnie uznali za „prawomocnego reprezentanta” władz palestyńskich. USA opowiadały się ostatnio za dialogiem na Bliskim Wschodzie bez udziału Arafata.

□ Rada Federacji Rosyjskiej zaakceptowała tzw. ustawę o ziemi. Zezwala ona na posiadanie i sprzedaż ziemi. Znaczne ograniczenia wprowadzono w stosunku do obcokrajowców, którzy ziemię w Rosji mogą jedynie dzierżawić, a i to na okres nie dłuższy niż 49 lat.

□ Portugalia przejęła z rąk Danii sześciomiesięczne przewodnictwo UE w drugiej połowie 2002 roku.

□ Koalicja pięciu partii rządzących Chorwacją rozsypała się. Premier I. Raczan zgłosił dymisję swojego gabinetu, ale zapowiedział próbę zawiązania nowej koalicji zdolnej do sprawowania władzy.

□ W Afganistanie zamordowano wiceprezydenta tego kraju Abdula Kadira. Sprawcy pozostają nieznani.

□ Sąd Najwyższy Chile zamknął postępowanie dotyczące gen. Augusto Pinocheta. Sędziowie stosunkiem głosów 4:1 umorzyli postępowanie.

□ Sąd w Pakistanie skazał b. premier tego kraju Bhenazir Bhutto na trzy lata ciężkich robót. Pani Bhutto, której udowodniono łapówkarstwo została skazana zaocznie, ponieważ przezornie opuściła wcześniej kraj.

□ Prezydent Ukrainy L. Kuczma podpisał dekret o podjęciu działań na rzecz wstąpienia swojego kraju do NATO. Sam Pakt zareagował na deklaracje Ukrainy raczej chłodno.

□ Abp T. Kondrusiewicz spotkał się z reprezentantem prezydenta Putina. Jego zdaniem Kreml dąży do załagodzenia konfliktu z Kościołem katolickim i opowiada się za wizytą w tym kraju Ojca Świętego, wbrew stanowisku prawosławnej Cerkwii.

□ Kryzys polityczny w Turcji. Kilku ministrów i wicepremier podali się do dymisji. Premier Ecevit z Partii Demokratycznej Lewicy oświadczył, że nie ustąpi.

□ Jordania oficjalnie stwierdziła, że nie wyrazi zgody na ewentualny atak na Irak ze swojego terytorium. Jest to reakcja na powrót USA do grózb pod adresem Husajna.

□ Na szczycie afrykańskim w RPA zmieniono Organizację Jedności Afrykańskiej na Unię Afrykańską. Z tej okazji szef Libii M. Kaddafi znów dał znać o sobie, żądając „Afryki dla Afrykanów”. Ciekawe, że nikt nie krzyczy o rasizmie...

□ Parlament Włoch przegłosował zaostrożenie przepisów migracyjnych. M.in. ograniczono prawo do łączenia rodzin imigrantów. Marynarka wojenna będzie mogła zatrzymywać statki z kandydatami do azylu jeszcze na morzu.

□ W Niemczech znów wzrosło bezrobocie. Bez pracy jest 4,09 miliona Niemców. W całej UE bezrobocie wynosi 13,4 miliona.

□ Banki i towarzystwa ubezpieczeniowe Belgii wypłacą organizacjom żydowskim 142,6 miliona euro jako odszkodowanie za utracone przez Żydów w czasie wojny oszczędności i dobra.

□ W Niemczech doszło do zderzenia w powietrzu rosyjskiego Tupolewa i należącego do DHL Boeinga. Zginęło 71 osób, głównie rosyjskich dzieci lecących na wakacje do Hiszpanii.

□ Przywódca partii węgierskich konserwatystów Fidesz podał się do dymisji. Przyczyną odejścia od polityki Z. Pokorniego była wiadomość, że jego ojciec przez 33 lata był współpracownikiem komunistycznych służb specjalnych.

□ Mieszkańcy Kaliningradu zaczęli akcję zbierania podpisów pod petycją o zmianę nazwy ich miasta na Kienigsberg. Łatwiej będzie o wizy do UE?

□ Czeska śliwowica wyprodukowana zgodnie z normami UE traci smak - twierdzą wspólnie producenci i smakosze tego trunku.

O SYTUACJI POLAKÓW W WILNIE I NA WILEŃSZCZYZNIE

Stosunki między odrodzoną przed dwunastu laty Polską a odrodzoną Litwą układają się - na szczęście państwowym - dobrze. Traktat polsko-litewski, podpisany w kwietniu 1994 r. mimo oporów Vytautasa Landsbergisa i niektórych ugrupowań nacjonalistycznych, reguluje m.in. sytuację mniejszości narodowych. Jednakże realizacja przyjętych przez Litwę zobowiązań nie zawsze odpowiadała duchowi i literze tego traktatu. Rażące pogwałcenia praw mniejszości polskiej dotarły, już w styczniu 1997 r., na forum Sejmu. W oczach wileńskich Polaków dobre stosunki między prezydentami obu państw nie służą ich sprawie, przeciwnie, kamuflują tylko antypolskie posunięcia kolejnych rządów Litwy i organów administracji. Oto kilka przykładów.

Sprawa zwrotu ziemi prawowitym właścicielom toczy się już latami wobec piętrzących się utrudnień administracyjnych. Tę opieszałość czy wręcz obstrukcję wyjaśnia fakt, że w powiecie wileńskim Polacy, głównie rolnicy, stanowią 65% ludności. Jeśli chodzi o szkolnictwo początkowe, szkoły z polskim językiem nauczania są wyraźnie dyskryminowane w przydziale funduszy; pewną pomoc w ich funkcjonowaniu stanowią dary płynące z Polski. Mnożą się też wypadki brutalnego naciśku na rodziny polskie, by posyłały swe dzieci do szkół litewskich; jeden z takich skandali trafił 25 stycznia br. na forum Sejmu litewskiego za sprawą polskiego posła G. J. Mincewicza.

Lepiej przedstawia się sytuacja w szkolnictwie średnim. W samym Wilnie istnieje sześć polskich szkół średnich (budowa jednej z nich, noszącej imię Jana Pawła II, sfinansowana została przez Polskę). Dzięki wysokim kwalifikacjom i ofiarności personelu dydaktycznego, uczniowie i absolwenci tych szkół wykazują poziom wyższy niż przeciętny na Litwie i odnoszą sukcesy w międzyszkolnych i pozaszkolnych konkursach czy turniejach. Ta właśnie młodzież daje nadzieję, że za kilkanaście lat odnowione zostaną kadry wileńskiej inteligencji, okrutnie wykruszone przez wojenną ekspatriację i pół wieku władzy sowieckiej.

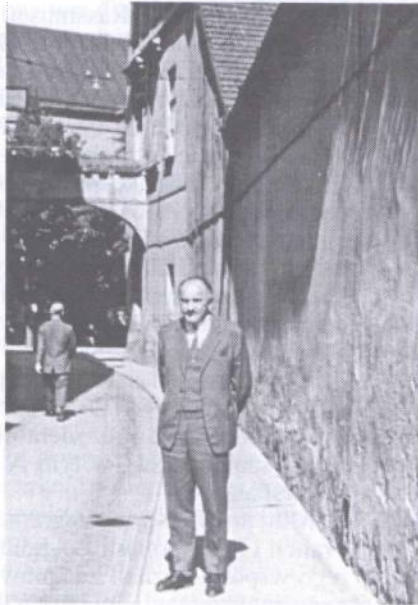
Działają w Wilnie dwie wyższe uczelnie państwowe, gdzie można zdobyć wiedzę w zakresie polskiej kultury i historii. Na Uniwersytecie Wileńskim istnieje dość rozbudowana katedra polonistyki, zaś na Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym wydziały Filologii Polskiej i Historii przyznają dyplomy magisterskie za prace napisane w języku polskim - a jest ich co roku kilkanaście.

Wreszcie - Uniwersytet Polski, który po latach walki z szykanami władz uzyskał w 1998 r. - dzięki energii jego organizatora i rektora, profesora Romualda Brazisa - status instytucji wyższej użyteczności publicznej pod piękną nazwą łacińską Universitas Studiorum Polona Vilnensis. Z powodu braku dostatecznej ilości miejsco-

wych kadr (większość wykładowców dojeżdża z Polski) nie ma on prawa do nadawania stopni naukowych i ogranicza się do przygotowywania młodzieży do studiów dyplomowych w Polsce. Nauka na ekonomii, marketingu i USPV trwa w zasadzie dwa - trzy lata, głównie w zakresie ekonomii, marketingu i pedagogiki wczesnoszkolnej. Liczba studentów waha się od stu dwudziestu do dwustu.

Jak się przedstawia prasa w języku polskim? Wydawane są w Wilnie: dziennik „Kurier Wileński”, tygodnik „Nasz Czas” (do listopada ub.r. noszący tytuł „Nasza Gazeta”) oraz miesięcznik „Magazyn Wileński” o wyraźnie katolickim nastawieniu. Wszystkie one borykają się z trudnościami finansowymi. „Kurier Wileński” raz po raz staje w obliczu zawieszenia druku gazety; w ciągu ostatnich lat dwa kolejne dzienniki, „Wileńskie Słowo” i „Gazeta

Autor przed swoim domem rodzinnym w Wilnie, na zaułku Bernardyńskim



Wileńska”, musiały być zlikwidowane. „Nasza Gazeta” połączyła się z pismami polskimi na Łotwie i w Estonii, by móc egzystować pod nazwą „Nasz Czas”. Ponadto sporadycznie ukazują się w Wilnie publikacje kwartalne lub półroczne.

Od lat ciągnie się sprawa pisowni nazwisk polskich, lituanizowanych począwszy od 1939 r. Mimo istniejących umów między państwowych i konwencji Rady Europy o respektowaniu właściwego brzmienia nazwisk, mimo powołania mieszanej komisji i nacisków ze strony polskiej, kwestia ta dotąd nie została uregulowana. Strona litewska przystała już na używanie liter „w” zamiast „v” oraz podwójnych liter „cz”, „sz”, „rz”, nie chce jednak zgodzić się na używanie w polskich nazwiskach „ą” i „ę”, mimo że litery te istnieją w litewskim alfabecie. Widzę już oczyma wyobraźni przedstawicieli Litwy w Unii Europejskiej, używających pisowni Sirakas zamiast Chirac czy Cericilis zamiast Churchill. Maniacki upór w lituanizowaniu nazwisk wyraził się również w tym, że na wzniesionym w Wilnie pomniku Adama

Mickiewicza wyryto wyłącznie napis „Adomas Mickevicius”, napis tym bardziej absurdalny, że istniało dwóch pisarzy litewskich o nazwisku „Mickevicius”. Wileńskim Polakom nie pozostanie nic innego, jak zwrócić się ze skargą do Rady Europy i innych instancji europejskich w Brukseli.

Jeśli idzie o kult katolicki, nabożeństwa w języku polskim odbywają się w kilku wileńskich kościołach. Jednakże w katedrze nadal nie wolno głosić słowa Bożego po polsku. Podobnie w jezuickim kościele św. Kazimierza, którego to patrona ojczystym językiem był polski, a litewskiego w ogóle nie znał. Jedyna świątynia oddana do dyspozycji polskiego kleru to kościół poddominikański pod wezwaniem Ducha Świętego.

Zauważyć tu wypada, że wśród trzynastu członków litewskiego episkopatu nie ma ani jednego Polaka.

Bardzo bolesną sprawą w stosunkach polsko-litewskich jest traktowanie Armii Krajowej i jej byłych żołnierzy. W publicznych wystąpieniach, w prasie i w publikacjach książkowych raz po raz AK-owcy określani są jako zbrodniarze wojenni. Oto kilka epitetów, jakich użył K. Garsva w polskim streszczeniu książki o Armii Krajowej: „Zgraja polskich partyzantów”, „współpracujący z Niemcami naziści AK”, „uzbrojeni przez Niemców”, „dokonywali genocydu narodu litewskiego”. Kilkunastu żyjących jeszcze w Wilnie byłych żołnierzy AK wzywano nawet do prokuratury dla złożenia zeznań. Zakazano działalności Klubu b. żołnierzy AK, natomiast działa Klub Ofiar Armii Krajowej. Zapewne chodziło i nadal chodzi tym podżegaczom do własni narodowościowych o odwrócenie uwagi od zbrodni dokonanych przez ich rodaków podczas niemieckiej okupacji. Według zasady „łapaj złodzieja”.

Stanowisko już nie tylko elementów ekstremistycznych, ale całego aparatu państwowego Litwy wobec kolaboracji z hitlerowcami obrazuje traktowanie litewskich zbrodniarzy wojennych wydanych przez Stany Zjednoczone. Najgłośniejsza była sprawa A. Lileikisa, szefa wileńskiej Saugumy (litewska przybudówka Gestapo), winnego lub współwinnego eksterminacji Żydów, a także zamordowania paru tysięcy polskich patriotów, w większości członków AK. Wydany Litwie w 1997 r. nie został nawet uwięziony, a komedia czy raczej tragikomedia jego „procesu” - z wolnej stopy - odbywała się w taki sposób, aby dotrzeć do śmierci 90-letniego zbrodniarza. Zmarł on we wrześniu 2000 r. W ten sposób Litwa wchodzi do historii XX wieku jako jedyny chyba kraj, gdzie ani jeden kolaborant nie został skazany za zbrodnie wojenne. Tym więcej, że wobec kilku dalszych wydanych Litwie zbrodniarzy zastosowano podobną metodę: „śledztwo trwa” - zapewniają władze - i będzie trwało zapewne do śmierci delikwentów.

polemiki

SIŁA ZŁEGO...

Ledwie po upojnej nocy świętojańskiej zaświtał ranek, a już cała Polska wstrzymała oddech w obliczu zapowiadanej konfrontacji majestatu Rzeczypospolitej z Andrzejem Lepperem. Zapowiedział on bowiem na ten dzień demonstracje i blokady, w których rezultacie cała Polska miała „stanąć”. Być może jest to recepta „Samoobrony” na poprawę sytuacji. Polska obecnie leży na obu łopatkach, więc jeśli miałaby „stanąć”, to byłby to jakiś postęp. Jednak partie konkurencyjne nie podzielają tego punktu widzenia. Zapowiedź sparalizowania kraju nieco zaniepokoiła „polską demokrację”, a przywódca jednego z mniejszych jej oddziałów, mianowicie Władysław Frasyniuk z Unii Wolności ofiarował się nawet, że obije Lepperowi „pyśk”. Nie było to jednak konieczne, bo rząd pre-

Litewska niechęć do Polaków i polskości ma swoje podłoże historyczne. U podstaw tej wrogości nie była bynajmniej sprawa Wilna, miasta zamieszkanego w końcu XIX wieku aż do roku 1939 przez 55-66% Polaków i 28-40% Żydów, przy znikomej mniejszości litewskiej (od 0,5 do 2%). W obu powstaniach, listopadowym i styczniowym, Litwini walczyli u boku Polaków o wspólną w ich odczuciu ojczyznę, jaką była Rzeczpospolita Obojga Narodów. Orzeł i Pogoń widniały obok siebie jako jej symbol.

Dopiero narodzony w latach osiemnastych XIX wieku narodowy ruch litewski zwrócił się przeciwko polskości. Zainicjowany przez grono inteligentów, wykształconych w polskich uczelniach (Kraków, Warszawa) i seminariach duchownych, język i kulturę polską uznał za niebezpieczeństwo większe niż rusyfikacja. A przecież niektórzy z nich, jak Kudirka i Kreve-Mickevicius, pisali i publikowali swe utwory po polsku, zanim przeszli na język swych przodków.

W niepodległej Litwie okresu międzywojennego, rządzonej dyktatorsko przez A. Smetonę, antypolskość stała się programowym elementem polityki. Długa okupacja sowiecka nie sprzyjała zbliżeniu Litwinów i Polaków. Dopiero po roku 1990 zaistniała szansa na historyczny zwrot w stosunkach litewsko-polskich. Niestety, przywódcy nowej niepodległej Litwy, z V. Landsbergisem na czele, szansy tej nie wykorzystali. Prowadzili i nadal prowadzą politykę walki na dwa fronty: przeciw Rosjanom i przeciw Polakom. Nawet jeśli polityka ta zmieni się od góry, trzeba będzie paru pokoleń, by ta nieuzasadniona w dzisiejszych warunkach niechęć do Polaków wygasła.

TADEUSZ KOWZAN

Autor książki *Wilno. Polska-Litwa. „Kocham Cię - Ja też nie”*, wydanej w „Bibl. Wileńskich Rozmaitości”, Bydgoszcz 1999 r.

mera Millera podjął rzuconą rękawicę już wcześniej i ostrzegł, że policja nie pozwoli na „łamanie prawa”. W rezultacie, jeśli wierzyć raportom policyjnym, Lepperowi udało się zmobilizować zaledwie 1000 manifestantów w całym kraju, podczas gdy rząd zmobilizował 1200 funkcjonariuszy policyjnych oddziałów prewencji. W takiej sytuacji bardzo trudno byłoby złamać prawo, zwłaszcza Lepperowi i jego ludziom. Rząd jednak nie poprzestął na zmobilizowaniu policji. Skoro już tego dnia Polska i tak miała być wstrząśnięta demonstracjami, to postanowił wykorzystać tę sytuację, by pokazać prezydentowi Kwaśniewskiemu, że niepotrzebnie wchodzi między ostrza potężnych szermierzy, zapominając, skąd wyrastają mu nogi. Jak wiadomo, rząd toczy straszliwą wojnę na górze z prezesem Narodowego Banku Polskiego Leszkiem Balcerowiczem, którego przed ostatecznym upadkiem podtrzymuje prezydent Kwaśniewski. Zeby tedy pokazać prezydentowi, że zaangażował się po niewłaściwej stronie, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, dowodzone przez Macieja Manickiego z SLD, zorganizowało tego samego dnia w Warszawie manifestację przeciwko Balcerowiczowi. Tej demonstracji policja już nie blokowała. Przeciwnie; można było odnieść wrażenie, że cieszy się ona pełną aprobatą władzy: „I władza w zapale, w czerwone oświetlenie przybrana kokardki, ludności dynamit dawała na kartki (przy każdej karteczce był plan demonstracji)”. Ale w Polsce, jak to w Polsce - nigdy nic nie dzieje się naprawdę i nawet w najbardziej dramatycznych momentach dochodzi do głosu komiczne safandulstwo. Razu pewnego wileński biskup Brzostowski wykiłnał hetmana Sapię. Z ambony padały słowa strasznego przekleństwa, że „ani kropli wody” i tak dalej. Zebrana w katedrze szlachta trzymała w dłoniach zapalone gromnice, a na znak, że przyłącza się do klątwy, kiedy z ambony padły słowa: „anatema, anatema, anatema”, wszyscy obecni rzucili świece na posadzkę katedry. Po skończonej ceremonii jej uczestnicy, nie wyłączając celebrytów, poszli na obiad do... tegoż hetmana Sapię, bo akurat tego dnia były jego imieniny. Człowiek, jak to mówią, strzela, a Pan Bóg kule nosi. Nic więc dziwnego, że kiedy już Manicki wypowiedział rytualną mantrę, że „Balcerowicz musi odejść” i tak dalej, rzesza demonstrantów odpowiedziała mu okrzykiem: „zło-dzie-je, zło-dzie-je!”, a także „Miller i Buzek - na wózek!”. Okrzyk „zło-dzie-je, zło-dzie-je!” słychać było tego dnia również przed siedzibą premiera, gdzie demonstrowali zwolennicy utworzenia holdingu „Polski Cukier” i pracownicy białostockiej fabryki, zagrożonej upadłością. Okrzyk „zło-dzie-je, zło-dzie-je!” wznosili również demonstranci zmobilizowani przez Leppera. Widać zatem wyraźnie, że niezależnie od ideowej i, że tak powiem, organizacyjnej inspiracji, demonstranci wykrzykują w zasadzie to samo. Może to świadczyć o rodzącej się jedności moralno-politycznej ponad do-

tychczasowymi podziałami i o tworzeniu się nowego podziału na „złodziei” i okradzionych. Charakterystyczne przy tym jest, że policja staje po stronie „złodziei”, przynajmniej na razie, zaś oni sami w telewizyjnych programach publicystycznych licytują się już tylko, który dłużej rządził i jaką część odpowiedzialności w związku z tym ponosi.

W środę więc, 26 czerwca, gazety codzienne powtórzyły orzeczenie telewizyjne z poprzedniego dnia. Telewizja orzekła, że Lepper „poniósł klęskę”, natomiast Manicki „wygrał”, co jest o tyle dziwne, że Balcerowicz nadal jest prezesem NBP, jak gdyby nigdy nic. Ale przyzwyczailiśmy się już, że komunikaty, a zwłaszcza orzeczenia rządowej telewizji z tzw. obiektywną rzeczywistością związane są dość luźno, natomiast znacznie ściślej oddają tzw. rzeczywistość intencjonalną. Skoro zatem telewizja twierdzi, że Manicki „wygrał”, to znaczy, że rząd bardzo by tego pragnął, podobnie, jak klęski publicznej Leppera. Jednak ulga, z jaką prasa doniosła o „klęsce” Samoobrony dowodzi, że niepokój o losy młodej polskiej demokracji był głębszy, niż się wydawało. Jest to o tyle dziwne, że dziennikarze przecież zdają sobie sprawę, iż całą siłą Leppera jest bęcwałstwo polskich, pożałujcie Boże, „elit politycznych”, które chyba już same przekonały się, że nie potrafią rządzić państwem. Stąd zapewne taki oczywisty pęd do Unii Europejskiej; Unia będzie kierować, ale pozostawi tubylczą administrację.

To jednak nie jest takie pewne, bo w stosunkach międzypaństwowych przychodzi pora na godzinę prawdy. Kończą się „słowicze dźwięki”, a do głosu dochodzą „lisie zamiary”. Objawiły się one w deklaracji Edmunda Stoibera, prawdopodobnego kanclerza Niemiec po jesiennych wyborach, by Polska anulowała „dekrety” uniemożliwiające niemieckim „wypędzonym” odzyskanie ich własności. Stoiber z pewnością doskonale wie, że po przyjęciu Polski do UE „wypędzeni” będą mogli tę własność sobie wyprocesować, ale ze względu na opinię międzynarodową byłoby lepiej, gdyby Polska otworzyła taką możliwość z własnej inicjatywy. Premier Miller na takie dictum oświadczył, że Polska „nigdy” i tak dalej, ale co z tego, skoro państwo nasze siedzi w niemieckiej kieszeni i stamtąd próbuje Niemcom wygrażyć? Wreszcie to premier Miller uważa, że Polska „nie ma alternatywy” wobec Unii Europejskiej, a chyba zdaje sobie sprawę, że ewentualne uczestnictwo Polski w UE wymaga zgody Niemiec. W takich okolicznościach „nigdy” jest tym słowem, którego nikomu nie można zabronić wymawiać. Widać wyraźnie, że w obliczu tego wyzwania władze Rzeczypospolitej są całkowicie bezsilne. Czyż w tej sytuacji można im się dziwić, że woła wygrywać uliczne batalie z Lepperem? Z nim, po pierwsze, łatwiej, a po drugie - zawsze można się z nim dogadać, co Leszek Miller praktykuje nie od dzisiaj.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

REGARD SUR LA POLOGNE

Début juillet, le Centre du Dialogue des Pères Pallotins a accueilli monseigneur Antoni Dydyecz, O.F.M.Cap., évêque de Drohiczyn, diocèse situé à l'Est de la Pologne, dans lequel se trouve la célèbre réserve de bisons de Białowieża, près de la frontière avec la Biélorussie, à la croisée des cultures qui ont fait la grandeur de la Pologne dans des temps anciens. Sociologue, historien, Mgr Dydyecz est venu nous parler des défis pour l'Église polonaise en l'an 2002 en portant un regard sur la période des douze dernières années et sur les changements intervenus dans le pays. C'est un sujet très vaste qui peut être abordé de différentes manières, par le côté religieux et institutionnel, par le côté culturel, contemporain, par le côté économique. En introduction, Mgr Dydyecz constate avec satisfaction que les prévisions annonçant la chute de l'influence de l'Église ne se sont pas confirmées. La fréquentation de la messe est toujours très importante : elle va d'un minimum de 20% de la population à Łódź à un maximum de 72% à Tarnów. Les vocations sacerdotales sont toujours en augmentation, même si la prêtrise n'est plus considérée comme un moyen de promotion sociale. La situation n'est pourtant pas encore satisfaisante car la Pologne ne compte qu'un prêtre pour 1200 fidèles alors qu'aux Pays-Bas, il y en a un pour 900. Cela n'empêche toutefois pas la Pologne d'« exporter » ses prêtres. On en compte 1400 dans les missions à l'étranger, notamment dans les pays d'Europe de l'Est. Du point de vue de l'enseignement, c'est positif : à côté des deux universités catholiques et de l'Académie papale, cinq universités disposent de facultés de théologie. Dans le monde, il y a sept nonces d'origine polonaise, alors qu'il n'y en avait presque pas dans les années quatre-vingts. Il y a aussi beaucoup de Polonais qui travaillent dans les nonciatures. En revanche, au Vatican, à la Curie romaine, il n'y en a pas beaucoup, moins que du temps de Paul VI, mais cela est sans doute dû au tact du pape Jean-Paul II. Du côté des médias, les choses ne sont pas satisfaisantes. Le niveau de la presse catholique est bas. Malgré la multiplication des titres, elle représente moins de 5% de l'ensemble de la presse polonaise. Le nombre de lecteurs est faible et le niveau des journalistes n'est pas à la hauteur, tout comme pour les radios et les télévisions catholiques, même si les bonnes volontés ne manquent pas. Il y a peu de gens bien préparés pour traiter l'information. Compte tenu du contexte religieux et de l'Église, il faut des compétences particulières. En outre, les médias catholiques polonais ont des problèmes financiers. La question que pose alors Mgr Dydyecz est la suivante : à côté de ce dyna-

misme, après 1989, l'Église polonaise a-t-elle toujours su comprendre les signes du temps ? Cela ne s'est pas produit dans trois cas. En premier lieu, il ne faut surtout pas regretter qu'après la chute du régime communiste, ceux qui avaient lutté ensemble pour la démocratie se soient séparés. C'est une chose normale que ceux qui ont des idées différentes prennent une autre route s'ils ont la liberté de choisir. La lutte contre le communisme, ce n'est pas une question d'anciens combattants. Quand chacun est à sa place, la situation est claire. En second lieu, il ne faut pas s'étonner que l'opposition à l'Église se développe. C'est inhérent à sa nature même : elle existait du temps du Christ et existera jusqu'à la fin des temps. Il faut s'occuper de l'analyser, peut-être avec l'aide des milieux polonais de l'étranger qui ont de l'expérience dans ce domaine, et de comprendre son programme qui cherche à séparer la société de la hiérarchie de l'Église en tentant de la déconsidérer aux yeux de l'opinion. C'est ce que fait par exemple le gouvernement actuel en essayant de s'attirer l'appui de l'Église en matière d'intégration européenne, ce qui n'est pas du goût de tout le monde. Il faut garder ses distances avec beaucoup de prudence pour ne pas arriver à une situation à la française dans laquelle la hiérarchie de l'Église ne dispose pas de base dans la population. Enfin, en troisième lieu, il faut constater que l'Église polonaise s'est trop laissée entraîner par des extrémistes et par leurs actions radicales, même si l'on peut admettre que ces derniers ont agi d'une manière sincère. L'Église a manqué de discernement pour les canaliser. C'est un manque de fermeté qui a eu pour conséquence de lui donner une image négative. Dans ces conditions, le défi pour l'Église, c'est d'aider la société qui s'est libérée politiquement, à ne pas tomber dans la servitude économique ni dans la servitude morale et culturelle. Le problème de la Pologne, ce n'est pas la liberté retrouvée, mais la distance par rapport aux nouveaux repères de la société, prise par une partie de la population. L'Église doit aider ces gens à se sortir de la marginalisation. Elle doit agir sans se faire instrumentaliser ni se faire manipuler par les uns ou pas les autres. Elle doit avant tout agir dans la société et pour l'homme. En conclusion, Mgr Dydyecz formule le vœu que les catholiques laïcs s'engagent plus dans la vie publique polonaise que maintenant. Ils doivent promouvoir le bénévolat en partant de la base, des petites communes rurales, puis en remontant les niveaux jusqu'à l'État. Ils doivent agir en autonomie par rapport à l'Église mais doivent défendre ses valeurs dans leurs prises de position pour que la voix des catholiques se fasse entendre d'une manière directe.

kartki z kalendarza

BUDZENIE KRÓLOWEJ JADWIGI

W 1988 roku Zbigniew Świąch wydał z pomocą ojców bernardynów z Kalwarii Zebrzydowskiej skromną, a jakże cenną publikację. Jej tytuł brzmi:



„Budzenie wawelskiej Pani, królowej Jadwigi”. Wobec bogactwa zawartych tam treści ograniczę się do zasygnalizowania tylko kilku wątków.

Autor rozpoczął swój tom od omówienia okoliczności i przebiegu odświeżania w dniu 22 stycznia 1887 roku grobu królowej Jadwigi w katedrze na Wawelu. Wśród świadków tego zdarzenia był i Jan Matejko, który ponoć po wejściu do grobowca zemdlął. Wielki malarz polski sporządził rysunki i on to dał opis czworokątnej tumbi wyłożonej wapiennymi płytami, umieszczonej pod posadzką katedry. Został wówczas sporządzony i oficjalny protokół. Stwierdzono w nim, że grób Królowej musiał być wcześniej rewidowany. Przez kogo i ile razy? Na pewno raz w XVII wieku i wówczas prawdopodobnie zniknęły liczne wota.

Kolejne otwarcie grobu królowej Jadwigi miało miejsce w lipcu 1949 roku. Tym razem dokonano bardzo starannych oględzin. Ustalono, że obok ciała Królowej leżały wcześniej zwłoki jej córki Elżbiety Bonifacji, urodzonej 22 czerwca 1399 roku, a zmarłej 13 lipca tego roku (Przypomnę, że matka zmarła cztery dni później - 17 lipca). Zbadano resztki drewnianego berła i jabłka królewskiego oraz fragmenty korony, prawdopodobnie wyciętej ze skóry. Tym samym potwierdziła się informacja, że Pani wawelska oddała złote insygnia na potrzeby Akademii Krakowskiej, a w grobie znalazły się tylko imitacje.

14 lipca 1949 r. odbył się powtórny pogrzeb Jadwigi w tej samej świątyni. Trumnę do sarkofagu wykonanego 47 lat wcześniej przez Madeyskiego nieśli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na czele orszaku postępował kardynał Adam Sapieha, wierni obecni w katedrze wawelskiej płakali ze wzruszenia. Sarkofag przygotowano obok sławnej kaplicy Zygmuntowskiej. Od tej chwili można było się tu modlić przy szczątkach doczesnych naszej Patronki.

Z bardzo różnych powodów odkładano przez wieki proces kanonizacji Jadwigi, natomiast lud zwał pierwszą żonę Władysława Jagiełły świętą i powtarzał legendy związane z jej osobą. I dziś można stojąc przy krakowskim koście-

le ojców karmelitów obejrzyć „stópkę królowej Jadwigi”.

A było ponoć tak. Królowa przyszła, by zobaczyć, jak rozpoczyna się budowa nowej świątyni i zobaczyła bardzo smutnego murarza. Dowiedziała się, że to z powodu choroby żony, więc postawiła nogę na leżącym kamieniu, odjęła od trzewika drogocenną sprzączkę i dała cierpiącemu mówiąc: „Nie mam przy sobie pieniędzy. Weź przeto ten klejnot, a on przywróci zdrowie twojej chorej żonie oraz odzieje i nakarmi opuszczone dzieci”. Swoją dar dołączył król Władysław, za nim poszli dworzanie. Uszczęśliwiony murarz, kiedy tylko Królowa się oddała, spostrzegł na kamieniu wyraźny zarys odbitej stopy. Nie zwlekając więc wziął się do pracy, a kamień z wykutą pamiątką został wmurowany w węgiel kościoła.

Po zbadaniu szczątków kostnych rozpoczął się spór o wiek i wzrost Królowej. Wedle różnych metod wyliczano, że Zmarła mogła mieć od 165,9 cm do 182 cm. Najprawdopodobniej „była osobą smukłą, o strzelistej sylwetce i wysokości około 170 cm...”. Po dyskusji zgodzili się i inni uczeni, że Jadwiga nie liczyła więcej niż 175 cm, uchodziła jednak słusznie za kobietę wysoką. Większe znaczenie ma określenie wieku. Zdecydowanie przeważa obecnie mniemanie, że w chwili śmierci Monarchini miała 25 lat. Byli jednak i tacy, którzy upierali się przy 28 latach.

Im więcej piszących, tym bardziej umacnia się przekonanie o wyjątkowej roli Jadwigi. Z. Święch uczynił następującą konkluzję: „Wobec tak wielkiej postaci historycznej ciągle długi mają: Uniwersytet Jagielloński, Kościół i państwo polskie”.

8 sierpnia 1986 roku Kongregacja do Spraw Świętych ogłosiła deklarację o Błogosławionej Jadwidze, Królowej Polski. Oznaczało to także potrzebę wyniesienia relikwii Błogosławionej na ołtarz w katedrze wawelskiej. W maju 1987 roku otwarto sarkofag i metalową trumnę, po czym przeprowadzono konserwację szczątków za pomocą sztucznych żywic. Wykonano też relikwiarz i po wypełnieniu (ważył wówczas około 100 kg) przeniesiono go 5 czerwca tego roku do ołtarza z Czarnym Chrystusem, zwanym też ołtarzem królowej Jadwigi. Tym razem procesję przewodził kardynał Franciszek Macharski. Drobne części relikwii błogosławionej przekazano do kościołów pod jej wezwaniem w krakowskiej dzielnicy Krochmalna i do historycznej Wrzesni.

Dokończenie na str. 15



własnym głosem z Polski

Wysiedleńcy, przesiedleńcy, wygnańcy, wypędzeni, deportowani, repatrianci - to był niegdyś w Polsce i w ogóle w krajach podległych Związkowi Sowieckiemu temat tabu. Sam, jako dziennikarz, mimo, że znajomość sprawy była mi bliska, przez dziesiątki lat o tym milczałem, pierwszy artykuł publikując dopiero w 1989 r. Spory szmat czasu zmuszony byłem ukrywać swój udział w organizowaniu pomocy repatriantom, jak polskich wygnańców ze Wschodu zazwyczaj się nazywa.

Minęło pół wieku, a może i więcej, a problem ten nadal jest skrzętnie, zwłaszcza przez polityków, omijany i to w całej Europie. Jedynie Niemcy, gdzie od lat istnieje oficjalna organizacja zwana Związkiem Wypędzonych, od czasu do czasu dają znać o sobie, oczywiście w kontekście odszkodowań za mienie utracone na Wschodzie. Przypomnieć wypada, że tereny, które dla nich są Wschodem, dla nas są zachodem. Przy okazji pozwolę sobie wspomnieć, że Polacy, którzy zaraz po wojnie przybywali ze Wschodu na Ziemię Odzyskaną, powiadali o sobie: „Los nas rzucił za Bug, za Wisłę”.

Tak się dziwnie składa, o czym być może Europa już zapomniała, że przywódcy narodu niemieckiego, wybrani w wolnych, demokratycznych wyborach, natychmiast po zbrojnym zajęciu Polski w 1939 roku, zaczęli praktykować wypędzanie naszych rodaków ze swoich siedzib na Pomorzu i z Wielkopolski. Hitler pod względem umiejętności czyszczenia terenów z elementów etnicznie niepożądanych był bardzo zdolnym uczniem Stalina, na którym gorliwie się wzorował. Stalin już w latach trzydziestych osiągnął na tym polu duże sukcesy, przepędzając całe narody z miejsca na miejsce. Pierwsi Polacy już w 1936 roku zostali wypędzeni ze swych domów na obecnej Białorusi aż do Kazachstanu. Na marginesie uchwała polskiego Sejmu o powrocie ich potomków do Kraju od przeszło dwóch lat istnieje. Ale na papierze. Obaj sławni mężowie, którzy w XX wieku przeszli do historii jako osobnicy o wyjątkowo morderczych skłonnościach, nie tylko obcych przesiedlali, wypędzali i deportowali, ale jeśli uznali to za stosowne, swoich rodaków również nie oszczędzali. Stalin całe narody przepędzał z krańca Kraju Rad na drugi kraniec. Dziesiątki milionów ludzi na tym ucierpiało, ale tak naprawdę ile, dziś dokładnie nie wie nikt. Wiadomo tylko, że w całej Europie od 1939 do 1947 roku zmuszonych zostało siłą do zmiany miejsca zamieszkania ponad 60 milionów ludzi. W ZSRR prawdopodobnie drugie tyle, ale głowy bym za to nie dał. Ażeby było sprawiedliwie dodajmy, że Hitler też swoich nie oszczędzał. W styczniu 1945 roku skazał na śmierć tysiące niemieckich dzieci, starców i kobiet - rozkazując ich ewakuację w barbarzyńskich warunkach - z Wrocławia, które to miasto wyznaczył na twierdzę obrońców Rzeszy przed Armią Czerwoną. Ponieważ za-

brakło środków transportu, żandarmi pędzili pieszo cywilną ludność w kierunku Berlina po śniegu i ostrym mrozie. Wielu po drodze zmarło. Gwoli prawdy po zdobyciu miasta czerwonoarmiści też nie oszczędzali nikogo. Tak się składa, że w kilkanaście dni po upadku „twierdzy” Wrocław, kiedy jeszcze domy płonęły, byłem w tym mieście i to w charakterze, co jest całkiem nieprawdopodobne, przewodnika. Miasto płonęło, a ja przeprowadzałem znanymi sobie tylko drogami moich dorosłych rodaków z dworca Odra na dworzec Świeboki. Kto mnie nie słuchał, wracał z reguły po jakimś czasie całkiem goły, okradziony, obrabowany doszczętnie przez czerwonoarmiejców.

Tak więc sporo w tym mieście zaraz po wojnie przeżyłem, sporo wiedziałem, czego nie warto mi zazdrościć, i sporo doznałem, ale zapewniam, że tragedia niemieckich mieszkańców Wrocławia ma się nijak do tragedii mieszkańców Warszawy w czasie powstania. Zresztą warszawiaków zginęło dziesięciokrotnie więcej niż wrocławian. Poza tym za śmierć cywilnej ludności tego miasta winę ponoszą przede wszystkim sami Niemcy, no i oczywiście Rosjanie, którzy szczególnie tutaj nie obchodzili się łagodnie z mieszkańcami.

Dlatego upór Adama Michnika, aby w tym mieście stworzyć europejskie Muzeum Wypędzonych, w postaci jakiegoś Centrum Wypędzonych Niemców, wydaje mi się bardzo nie na miejscu. Wiem, że takie spektakularne koncepcje przynoszą temu człowiekowi sławę w określonych kręgach globalistów i widać, że on to bardzo lubi, gdyż nieustannie publikuje w swej gazecie własne zdjęcia w towarzystwie osobistości podnoszących mu reputację. Szkoda, że jednak o polskich wygnańcach tak mało pisze w swojej „Gazecie”, no i że w ogóle w polskich mediach ten temat jest dyskretnie przemilczany. Przecież miliony naszych rodaków zostawiło na Kresach swoje mienie i należy im się także odszkodowanie za utraconą ziemię i zabudowania. A co z zapłatą za niewolniczą pracę w Workucie, Kałudze czy Kolyumie? Przecież setki tysięcy Polaków pracowało w lasach i kopalniach syberyjskich, większość z nich zmarła tam z głodu i wycieńczenia.

Dziś wszyscy nasi sąsiedzi, z wyjątkiem Słowaków, mają do nas ukrywane pretensje terytorialne o czym u nas w Kraju wstydliwie się milczy. To nie jest dobra metoda rozwiązywania problemów, tak jak i ciągle przepraszanie za to, za co nie ponosimy winy. Niedawno podczas debaty o terminie otwarcia Cmentarza Orląt radny Lwowa powiedział publicznie: „Ziemia przemyska, sanocka i Chełmszczyzna, to dla nas rdzenne ziemie ukraińskie, tymczasowo pod zarządem polskim”. I nic, nikt z naszej strony, choćby konsul polski we Lwowie się temu nie przeciwstawił.

Jeśli dzisiejszymi dywagacjami popsulem komuś dobre samopoczucie - przepraszam. Ale nie wszystko wokół jest piękne, czasem prawda jest przykra i trzeba ją przyjąć do wiadomości.

KAROL BADZIAK

LOSY

ROZMOWA Z ANNĄ KOZŁOWSKĄ

Paweł Osikowski: *Żeby zrozumieć Pani wieloletnią działalność społecznikowską na rzecz Rodaków, których losy rzuciły na emigrację, trzeba cofnąć się do lat trzydziestych - na Litwę, w Pani strony rodzinne czasu młodości, skąd wojna na zawsze wygnała Państwa na obczyznę...*

Anna Kozłowska: Ale ja urodziłam się w Mińsku, gdzie rodzice znaleźli się podczas I wojny z trójką mojego starszego rodzeństwa, kiedy ojciec poszedł do wojska. To był czas bardzo trudny w tamtych regionach z dużą wrogością miejscowych wobec Polaków. Co innego na Wileńszczyźnie, gdzie mieliśmy oczywiście wielu przyjaciół. Niestety nie długo cieszyliśmy się pokojem. W 1939 r. znowu trzeba było ruszyć w drogę. Mąż musiał wyjechać już 3 września. Ja, mimo posiadania wszystkich potrzebnych dokumentów musiałam zostać, by towarzyszyć teściowej. Tak, że ostatecznie udało nam się wydostać spod sowieckiej okupacji dopiero w kwietniu 1940 r. i to tylko dzięki pomocy licznych, zagranicznych przyjaciół. Mój mąż, który pracował w polskim przemyśle węglowym miał szerokie stosunki zarówno we Włoszech, jak i we Francji. I tak zaczęła się moja wojenna tułaczka. Mając zaledwie 22 lata znalazłam się nagle w obcym świecie, najpierw w Mediolanie. W tym samym czasie mąż, przez Rumunię, dotarł już do polskiego wojska we Francji. Spotkałam się z nim, po otrzymaniu

francuskiej wizy, w... Monte Carlo dopiero dziewięć miesięcy po wybuchu wojny. A w Lyonie rozpoczął się mój francuski okres życia. Niedługo jednak zakosztowaliśmy wytchnienia, bo po paru chwilach wojna dogoniła nas i we Francji, a mąż wrócił do wojska. Znowu rozpoczęła się rozłąka - mąż znalazł się w Londynie, a my z teściową musiałyśmy sobie radzić same. Mąż ponownie znalazł się we Francji, wypatrzony przeze mnie przez okno lionskiego mieszkania w 1944 r. Życie powoli zaczęło powracać do normalności, chociaż aby żyć, trzeba było znaleźć sobie jakieś źródło utrzymania, bo o powrocie do Polski mowy nie było. Mąż został wciągnięty do pracy w Czerwonym Krzyżu, ja - nie mająca przecież żadnego konkretnego fachu - odnalazłam się w szyciu dziecięcych ubrań. Potem mąż zaczął wracać do swojej dziedziny, czyli przemysłu stalowego i węglowego, a moje „życie” stało się tylko drobnym dodatkiem do jego działalności.

P.O.: *Przeskoczmy trochę w czasie. Proszę powiedzieć, czy ten tułacz, wojenny życiorys, rozpoczynanie życia na nowo na obczyźnie miały wpływ na to, iż sama doświadczona „bezdomnością”, zaangażowała się Pani w działalność społeczną na rzecz Polaków, którzy znaleźli się w podob-*



Anna Kozłowska z domu Świętorzeczka - działacz społeczny, filantrop; ur. 28 sierpnia 1916 r. w Mińsku, córka Wacława i Zofii Boguszewskiej. We Francji od 1940 r. W wieku 21 lat poślubiła Stanisława Kozłowskiego, późniejszego przemysłowca zajmującego się we Francji eksportem stali. Inicjatorka i fundatorka domu rekolekcyjno-pielgrzymkowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji (Dom PMK im. Anny i Stanisława Kozłowskich, La Ferté sous Jouarre). Społeczny działacz katolicki, wspierający liczne akcje charytatywne, organizowane przez Polską Misję Katolicką we Francji. Odznaczenia: Ecclesiae Populoque Servitium Praestanti, Złoty Medal Zasługi dla PMK we Francji.

nej sytuacji, na rzecz Polskiej Misji Katolickiej we Francji? Zostali Państwo pomysłodawcami i fundatorami polskiego ośrodka pod Paryżem. W La Ferté od lat działa Dom PMK im. Stanisława i Anny Kozłowskich...

A.K.: Och, rzecz jest prostsza niż Pan myśli.

Dokończenie na str. 19



Polska - Francja - świat

„Mity i symbole polityczne w Europie środkowej” - praca zbiorowa 40 autorów, wydana niedawno w formie książkowej przez P.U.F. - powstała dzięki spotkaniu francuskich naukowców z Ośrodkiem Studiów Europejskich na Uniwersytecie Marne-la-Vallée z... Europą środkową. Pani Chantal Delsol, pisarka i profesor filozofii, kierująca tym ośrodkiem, dosyć niespodziewanie i bardzo głęboko zainteresowała się środkowo-europejską historią i teraźniejszością. Stworzyła ekipę wyspecjalizowaną w tej problematyce i nawiązała kontakty z innymi francuskimi instytucjami interesującymi się sprawami Europy centralnej. Wynikło z tego parę zjazdów międzynarodowych, sporo referatów, kilka książek. Dlaczego w ostatniej z nich Chantal Delsol, jej koleżanka z Uniwersytetu Marne-la-Vallée Joanna Nowicka oraz profesor Michał Masłowski z Uniwersytetu w Nancy - główni redaktorzy publikacji oraz trzynaście paru innych autorów z 12 krajów centrum i wschodu Europy - skupiają się na mitach i symbolach? Przecież pojęcia te nie są w modzie, kojarzą się z czymś nieracjonalnym, nieuchwytnym, niepopularnym są zwłaszcza w kartezyjskiej Francji. Odpowiedź jest prosta: ekipa autorów i redaktorów - wbrew oczekiwaniom, modom i tendencjom intelektualnym - wyszła po prostu z założenia, że

mit i symbole to najciekawszy i najbardziej oryginalny sposób mówienia o tożsamości narodów i społeczności ludzkich. Stwierdziwszy, że z mitów i symboli można się dowiedzieć masy różnych rzeczy na temat kultury, polityki i - ogólniej rzecz biorąc - specyfiki danego kraju czy społeczeństwa, zajęła się najpierw uporządkowaniem tychże mitów i znalezieniem ich wspólnej struktury. Mity podzielone zostały według uniwersalnej gramatyki wyobrażeń, właściwej jeżeli nie wszystkim, to na pewno większości kultur. Jest więc mit początku, mit wieku złotego, mit heroiczny, mit tego co swojskie i tego co obce, mit ojczyzny, mit przedmurza, mit groteskowy itp.

Poszczególne rozdziały książki pokazują, jak różne narody Europy środkowej traktują i przeżywają te mity, wskazują na to, co istnieje między nimi wspólnego, i to, co je różni. W Polsce na przykład wyjątkowo rozwinięty jest mit heroiczny, bohaterem czeskim jest natomiast swoisty antybohater - dobry wojak Szwajk. To różnica. A podobieństwa doszukiwać by się można w zamiłowaniu obu nacji do groteski. W Czechach prezydentem został pisarz uprawiający z upodobaniem ironię i satyrę - Vaclav Havel, jednym z najbardziej czytanych pisarzy polskich jest Witold Gombrowicz - także wielbiciel groteski.

Generalnie rzecz biorąc redaktorzy „Mitów i symboli politycznych w Europie środkowej” doszli do wniosku, że o specyfice Europy środkowej stanowią przede wszystkim mit heroiczny, mit przyrody i pejzażu oraz mit przedmurza lub pomostu w stosunku do innej cywilizacji. Niebagatelną rolę w mitologii środkowoeuropejskiej odgrywają także religia oraz literatura, a w niej poeta narodowy: Mickiewicz w Polsce, Kołbas na Białorusi, Szewczenko na Ukrainie, Petöfi na Węgrzech. W konkluzji do książki profesor Chantal Delsol pisze, że mity nie należą tylko do tych narodów, które nie mogły się wypowiedzieć w sferze polityki. Mity są wszechobecne, zachód ma też swoją mitologię i tak jak wschód Europy, i wbrew temu, co mu się wydaje, łączy racjonalność z nieracjonalnością.

Nad czym pracuje obecnie ośrodek prowadzony przez panią Delsol? Zastanawia się, jak można by zbliżyć tym, co decyduje o Europie to, co na zachodzie jest całkowicie nieznane: wiedzę o kulturze współżycia w pokoju i wzajemnym zrozumieniu, jaką potrafiła stworzyć w XVI wieku polska myśl polityczna. Zachód nie zna tej historycznej prawdy i wyobraża sobie, że tolerancja i pokój są wytworami wyłącznie jego cywilizacji. Czerpie z tego poczucie wyższości, ale żyje niestety w ignorancji.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

WIELKA BRYTANIA

□ 8 czerwca zmarł w Londynie inż. Jerzy Jan Palmi, zasłużony działacz społeczny. Jan Palmi urodził się w 1921 r. w Gorlicach. W czasie II wojny światowej kapitan 5. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej 5. Kresowej Dywizji Piechoty II Korpusu Polskiego. Po wojnie osiedlił się w Londynie, gdzie ukończył studia chemiczne. Pracę zawodową rozpoczął jako główny chemik w firmie D. MacPherson Co. w Londynie. Następnie był: dyrektorem ds. eksportu w Fleming Group w Londynie 1969-1974, naczelnym dyrektorem Dai-Ichi-Croda KK w Osace (Japonia) 1974-1979, naczelnym dyrektorem Croda Italiana SpA w Mortara (Włochy) 1979-1987.

Od 1991 aż do śmierci był prezesem: Polskiego Funduszu Dobroczynności, Fundacji M. B. Grabowskiego i The Holy Family of Nazareth Educational Fund. Wiceprezes Związku Żołnierzy 5. Kresowej Dywizji Piechoty. Odznaczony: Orderem Odrodzenia Polski(V), Orderem Zasługi RP (IV), Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Monte Cassino, Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939, Krzyżem Czynu Bojowego 1939-1945, Medalem Wojska Polskiego, Złotym Medalem Skarbu Narodowego, Komandorią Orderu Świętego Grzegorza Wielkiego, Złotym Medalem Zasługi Prymasa Polski, Złotym Krzyżem Zasługi Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, Medalem Honorowym „Polonia Semper Fidelis”, War Star 1939-1945, Italy Star, Defence Medal, War Medal.

□ 8-9 czerwca odbył się doroczny zjazd katolicki zorganizowany przez Instytut Polski Akcji Katolickiej w parafii pw. Jezusa Miłosiernego w Croydon-Crystal Palace. Zjazd był połączony z 55. Zebraniem Rady IPAK, delegatów wszystkich parafii i organizacji katolickich. Tematem zjazdu było przyjęcie Chrystusa jako Pana i Zbawiciela pod hasłem: „Tym, którzy Go przyjęli dał moc, aby stali się dziećmi Bożymi”. Podczas zjazdu abp Sz. Wesoły zapowiedział zmianę rektora PMK w Anglii i Walii. Po długoletniej pracy ks. inf. Stanisław Świerczyński przekaze we wrześniu 2002 roku swoją funkcję ks. prał. Tadeuszowi Kukli.

BOLIWIA

□ Znanym i cenionym duszpasterzem polskim w Boliwii jest o. Piotr Nawrot, kapłan Zgromadzenia Słowa Bożego (werbista); ur. w 1955 r. w Poznaniu. Święcenia

kapłańskie przyjął w 1981. Wykształcenie: studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym w Poznaniu 1974-1981; magisterium na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim 1981; studia specjalistyczne i doktorat z muzykologii na The Catholic University of America w Waszyngtonie 1986-1993. Duszpasterz w kościołach misji Santa Maria w Encarnación (Paragwaj) 1981-1982; wikariusz w katedrze w Encarnación 1982-1984; kapelan szpitala w Encarnación 1982-1984; duszpasterz wspólnot latynoamerykańskich w katedrze w Waszyngtonie (USA) 1985-1993; duszpasterz w parafiach San Miguel w La Paz (Boliwia) 1995-; współodpowiedzialny za duszpasterstwo pracowników Ambasady USA oraz innych anglojęzycznych ambasad w La Paz 1995-. Wykładowca: liturgii i muzyki sakralnej w Wyższym Seminarium Duchownym w La Paz 1996-1999, muzykologii, chorału gregoriańskiego i klasy organów w Konserwatorium Muzycznym w La Paz 1996-. Pracownik naukowy Departamentu Muzykologii Ministerstwa Kultury w La Paz; dyrektor artystyczny Festiwalu Muzyki Renesansu i Baroku Amerykańskiego „Misiones de Chiquitos”. Uczestnik wielu kongresów i sympozjów naukowych dotyczących muzykologii. Autor publikacji książkowych, m.in. *Indigenas y Cultura Musical de las Reducciones Jesuiticas* (Cochabamba 2000). Na bazie jego studiów dokonano licznych nagrań płytowych, m.in. *Barocco en Bolivia. Alabanzas a la Virgen* (CD, La Paz: K 617, 1996), *Vêpres Solennelles de Saint-Juan Baptiste* (Rogue Ceruti, K 617, France 1998), *Reliquia* (CD, La Paz, Cantus 2000). Członek: Anthropos Institut w Sankt Augustin (Niemcy) 1995-, Boliwijskiej Akademii Historii Kościoła 1998-.

POLSKA

□ Cezary Rembowski i Barbara Kaczmarzka zwracają się do wszystkich osób urodzonych na szlaku bojowym II Korpusu Polskiego (Teheran-Bolonia) o zgłaszanie uczestnictwa we wspólnym spotkaniu. Spotkanie jest planowane w kwietniu lub maju 2004 r. w Łodzi w 60. rocznicę bitwy pod Monte Cassino. Celem spotkania będzie wymiana wspomnień, doświadczeń życiowych oraz utrzymanie poczucia wspólnoty z krajem rodziców, którzy walczyli o wolność Polski na obczyźnie. Zamiarem organizatorów jest również zorganizowanie wystawy dotyczącej historii szlaku bojowego II Korpusu Polskiego. Wszelkie informacje dotyczące spotkania można uzyskać pod adresem: Cezary Rembowski - ul. Tatrzańska 43/45 m. 16, 93-219 Łódź; tel. (00 48 42) 643 86 02.

□ Światowa Rada Badań nad Polonią

podjęła badania zmierzające do rekonstrukcji i monograficznego opisu technicznych osiągnięć Polonii w Kanadzie i USA, od II wojny światowej do współczesności.

□ Dyrekcja TV Polonia planuje wprowadzenie „Złotych Kart” Klubu Przyjaciół TV Polonia. Wstępny regulamin tej inicjatywy reguluje sprawy związane z członkostwem w Klubie. Między innymi: Złote Karty wręczane będą na spotkaniach z przedstawicielami Polonii widzom, polonijnym zespołom artystycznym itd.; Złote Karty mogą otrzymać aktywni widzowie TV Polonia; Złote Karty są numerowane, a osoby je otrzymujące podają swoje nazwisko, adres i telefon w celu umieszczenia ich na oficjalnej liście; posiadacze Złotych Kart stają się nieformalnymi korespondentami-reprezentantami TV Polonia w krajach zamieszkania; do dyspozycji posiadaczy Złotych Kart zostanie uruchomiona specjalna strona internetowa, służąca wzajemnej korespondencji; posiadacze kart mogą odwiedzać siedzibę TVP SA w Warszawie; specjalnie dla posiadaczy Złotych Kart będą organizowane «czaty» z udziałem dyrekcji TV Polonia; raz w miesiącu wśród posiadaczy kart będą losowane atrakcyjne nagrody, a co pięćsetny posiadacz Złotej Karty może liczyć na nagrodę specjalną.

□ Związek Żołnierzy II Polskiego Korpusu zawiadamia, że 18 maja 2002 r. odbyło się uroczyste przekazanie tradycji orężnych II Polskiego Korpusu do 2. Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie. Uroczystość rozpoczęła Msza św. celebrowana przez kard. Franciszka Macharskiego w kościele garnizonowym, apel poległych i złożenie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza. 18 maja, dzień zdobycia Monte Cassino przez II Korpus Polski, będzie od tej chwili oficjalnie dniem święta 2. Korpusu Zmechanizowanego.

□ Nakładem Polskiej Prowincji Księży Werbistów ukazał się specjalny numer miesięcznika „Misjonarz” w całości poświęcony sylwetce o. Mariana Żelazka SVD z Indii - nominowanego do Pokojowej Nagrody Nobla (zobacz „GK” nr 10/2002). W numerze m.in. fragmenty listu nominacyjnego; kalendarium życia o. M. Żelazka; wywiad Andrzeja Sujki z nomi-



natem; wspomnienia lekarki Justyny Pyz dotyczące Puri i kontaktów z o. Żelazkiem oraz wiele innych ciekawych artykułów i opracowań.

SIOSTRA SANCJA - KWIAT W SERCU BOGA

29 sierpnia 1942 r. w poznańskim klasztorze Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej (serafitek) przy słowach Litanii do Serca Jezusowego oraz przy powtarzanych jak echo słowach oddania św. Teresy od Dzieciątka Jezus: *Pragnę, aby całe życie moje było aktem miłości*, odeszła do Pana wierna czcicielka Bożego Serca, siostra Sancja Janina Szymkowiak. Młoda roślina, dojrziała w owoc, który Pan zerwał, aby na wieki umieścić w swoim Sercu, umarła z miłości, bo takie było jej serafickie powołanie: *Kochać Miłość i sprawiać, by Miłość była kochana*. Jako małe, pokorne, posłuszne ziarno dała się zetrzeć, przemilić, aby stać się chlebem dla wszystkich głodnych miłości. Jej życie i śmierć ukazały światu, iż oddając się na przepaść Sercu Jezusa, ogłacać się ze wszystkiego, można pozyskać „Wszystko”, tj. największy, upragniony dar zjednoczenia z Bożą, odwieczną Miłością. Pragnienie doskonałości i świętości kształtowało się w sposób żywy, dynamiczny przez całe życie Siostry Sancji, która szła duchową drogą św. Teresy z Lisieux. Idąc tą „małą” drogą ufności i bezgranicznego zawierzenia Ojcu w niebie, obrała za wzór przebite włócznią Serce Jezusa. Stało się Ono dla niej „drabiną mistyczną”, po której wstępowała, aby rzucić się w objęcia Zbawiciela - swego Oblubieńca.

Siostra Sancja z kultem Serca Jezusa spotkała się dosyć wcześniej. W rodzinnym Możdżanowie (Wielkopolska), gdzie przyszła na świat 10 lipca 1910 r., jako piąte i najmłodsze dziecko oraz jedyna córka zamężnych rodziców Augustyna i Mariany Szymkowiak, cześć oddawana Bożemu Sercu była już głęboko zakorzeniona. Świadectwem religijności całej rodziny i uznania w niej Chrystusa za króla była uroczysta intronizacja, której aktu dokonał brat Janiny - ks. Eryk. Sama Janina uważała nabożeństwo do Serca Jezusa za *najlepsze lekarstwo na smutne czasy niewiary*.

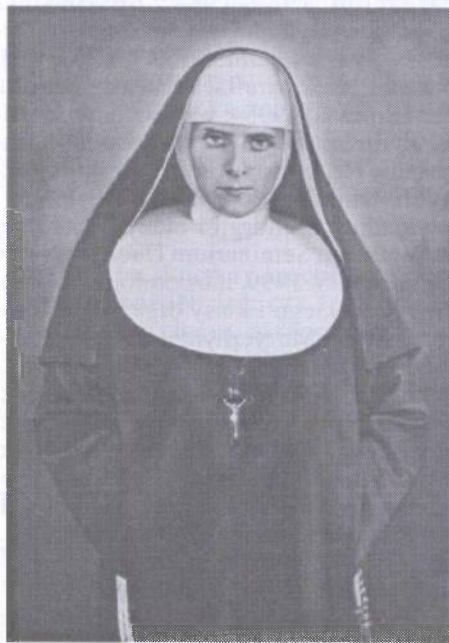
Duchowość obłacyjna (ofiарowania siebie z miłości) zaszczerpiona w sercu Janki przez Ducha Świętego, szczególnie objawiła się w czasie nauki w Żeńskim Liceum i Gimnazjum Humanistycznym w Ostrowie Wielkopolskim, do którego została przyjęta w 1919 r., po ukończeniu Niemieckiej Szkoły Elementarnej.

Janka nazywana przez swoje szkolne koleżanki „chrząszczykiem”, „myszką” (być może z powodu jej niskiego wzrostu, drobnej budowy ciała i długiach warkoczy), wychowana w duchu patriotyzmu, miłości i wiary, zapisała się do istniejącej na terenie szkoły Sodalitacji Mariańskiej oraz Koła św. Wincentego. Działalność w tych organizacjach pomagała młodej duszy postępować w doskonałości chrześcijańskiej i w miarę sił dopomagać do zbawienia i uświęcenia bliźnich.

W ustawach zalecano sodaliskom takie dzieła, które polegały na ofiarności, modlitwie oraz wynagradzaniu Najświętsze-

mu Sercu za grzechy świata. Polecano także piękną praktykę Straży Honorowej. Janinę, aktywną sodaliskę, charakteryzowała bezinteresowna miłość, *która pochyla się nad człowiekiem*. Jako prawdziwa chrześcijanka umiała dostrzegać rdzeń dobra w każdym spotkanym bracie, którego akceptowała w jego własnej istocie, ponieważ wierzyła, że sam Chrystus mieszka w nim. Dopuszczając miłość Bożą do siebie, pozwoliła, aby przepływała ona przez nią do innych, *bo dobro lubi się rozprzestrzeniać*.

Po zdaniu matury w 1929 r. Janina rozpoczęła studia na Uniwersytecie w Poznaniu.



Za kierunek obrała filologię romańską. Jej pobyt na uczelni był nie tylko okresem solidnej pracy nad zdobyciem wiedzy, ale także czasem wzrostu w wierze, nadziei i miłości. Z całym zapalem kontynuowała swoją działalność w Sodalitacji Mariańskiej, poświęcając się modlitwie i czynom miłosierdzia świadczonym biednym z ubogiej dzielnicy Poznania. Poprzez swoją pobożność eucharystyczną, zaufanie Bożej opatrności, w swoim środowisku akademickim dała świadectwo wyбору wartości nieprzemijających, które mają źródło w Sercu Jezusa. Jako gorąca Jego czcicielka i apostołka dyskretnie podsuwała koleżankom religijne książki, m.in. książkę o. Mateo „Jezus, Król Miłości”. Latem 1934 r. jako studentka wyjechała do Francji celem poszerzenia znajomości języka francuskiego przed egzaminem magisterskim. Podczas pielgrzymki do Lourdes, gdzie dotknęła ją szczególna łaska światła Bożego, podjęła decyzję wstąpienia do Zgromadzenia Sióstr Oblatek Najświętszego Serca Jezusowego w Montluçon. Niestety, na interwencję rodziny musiały opuścić zgromadzenie i wrócić do kraju.

To bolesne doświadczenie *miłości dla Miłości* Janina przyjęła dzielnie ufając, że Bóg pozwoli jej poznać Swą wolę. Po po-

wrocie do domu rodzinnego nadal przestrzegała poznanej wcześniej reguły zakonnej. Wstawała o godz. 5.00, by uczestniczyć w porannej Mszy św. Każdego tygodnia w czwartki przed obrazem Najświętszego Serca odprawiała o godz. 2.00 w nocy Godzinę Świętą. Swoje wielkie pragnienie pójścia za Chrystusem drogą rad ewangelicznych zrealizowała wkrótce we franciszkańskim Zgromadzeniu Córek Matki Bożej Bolesnej (serafitek), które powstało w 1881 r. z inicjatywy służebnicy Bożej m. Małgorzaty Łucji Szewczyk i bł. o. Honorata Koźmińskiego. 27 czerwca 1936 r. w domu prowincjalnym w Poznaniu Janina rozpoczęła swoją zakonną drogę miłości. Odtąd, w myśl hasła zgromadzenia, postanowiła czynić *wszystko dla Jezusa przez bolejące Serce Maryi*. W czasie obłóczyn otrzymała nowe imię: Siostra Maria Sancja, które stało się jakby zapowiedzią jej szczególnego wybrania przez Boga. W życiu zakonnym odznaczała się wielką pokorą. W milczeniu znosiła trudne doświadczenia, będąc przekonaną, że *dzień bez upokorzeń, to dzień stracony dla wieczności*. Od samego początku podejmowała umartwienie i ekspiację. Na egzaminie kanonicznym wyznała: *Pragnę wynagradzać Bożemu Sercu za grzechy świata*. Zdawała sobie sprawę z tego, iż życie zakonne to nie *schronisko własnego zbawienia, ale linia bojowa o zbawienie dusz innych*. Ofiarując się Sercu Jezusa, uzyskała wolność, która pozwoliła jej wciąż kochać i przebywać w przestrzeni miłującego Pana. Tę swoją miłość do Boga wyrażała przede wszystkim poprzez heroiczne posłuszeństwo przykazaniom, przepisom zakonnym oraz przełożonym, których uważała za narzędzia w rękę Stwórcy. Konkluzją jej życia w posłuszeństwie były słowa, które wypowiedziała przed śmiercią: *Pragnę być posłuszna i po śmierci i proszę mi polecać różne sprawy, a ja spełnię wasze życzenia, bo umieram z miłości, a Miłość miłości niczego nie może odmówić*. Potem jeszcze dodała: *Siostry najmilsze, nie wiecie, jak słodko jest umierać, gdy się było zawsze posłuszną*.

Duchowa wielkość Siostry Sancji ujawniała się w sposób bardzo widoczny podczas ciężkich dni okupacji hitlerowskiej. Na czas wojny klasztor poznański został objęty aresztem domowym. Zamieszkało w nim wojsko niemieckie oraz grupa jeńców angielskich i francuskich. Wiele sióstr otrzymało wtedy pozwolenie udania się do swoich rodzin. Siostra Sancja nie skorzystała z tej możliwości, lecz pozostała, dzieląc los wojennych warunków z innymi siostrami, poddając się przymusowej pracy narzuconej przez okupanta. Pośród ludzkiego bólu i cierpienia stała się światłem niosącym nadzieję i pociechę. Jeńcy, dla których była tłumaczką, nazywali ją „aniołem dobroci” oraz „świętą Sancją”. Trudne warunki, głód wyczerpały jednak jej wątłe siły i wkrótce zachorowała na nieuleczalną chorobę gruźlicy gardła, która stała się przyczyną jej śmierci.

Siostra Sancja w swoim życiu nie uczyniła nic nadzwyczajnego. Zwyczajne rzeczy jednak potrafiła czynić w sposób niezwykle, zamieniając swoją pracę, modlitwę, cierpienie w jeden akt miłości Boga. W ciągu sześciu lat służby Bogu w zgromadzeniu sióstr serafitek, którego misja wiąże się z posługą „najmniejszym” (chorym, ubogim, dzieciom, osobom starszym) nie spełniała wielkich, odpowiedzialnych obowiązków, ale wypełniła ten pierwszy, najistotniejszy dla życia zakonnego - obowiązek świętości.

Potwierdzeniem tego są liczne łaski otrzymane przez wiernych oraz cudowne uzdrowienie dziecka dokonane za jej przyczyną. Woła Stwórcy, a zarazem woła Kościoła jest, aby ta, która za wszelką cenę chciała być doskonałą, stała się dla innych wzorem i promieniem wskazującym na Źródło światła i miłości. Siostra Sancja będąca ikoną Boga, który jest Miłością, ma wiele do powiedzenia w obecnych czasach. Nie tylko dlatego, iż jest im współczesna, ale przede wszystkim dlatego, że swoim życiem młodej chrześcijanki i młodej siostry zakonnej proponuje nie starzejące się nigdy wartości i cnoty. Pokazuje, przede wszystkim dzisiejszym młodym pokoleniom, że miłość Boga powinna zajmować centralne miejsce w życiu. Na przykładzie Siostry Sancji, w której życiu łaska Boża wydała wspólny owoc świętości i ukształtowała przepięknie jej serce na wzór cichego i pokornego Serca Jezusa, chrześcijanin

może zrozumieć prawdę, iż możliwe jest wypełnienie zadania, które postawił przed człowiekiem Bóg: *Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty* (1 P 1,15-16).

Siostra Sancjo

Uboga - ogołoceniem z miłości

Prosta - prostotą dziecka

Bogata - pragnieniem świętości

Mala - wielkością pokory

Czysta - przejrzystością nieba

Jasna - światłem życia Bożego

Posłuszna - uległością Sługi

Piękna - pięknem skromnych kwiatów

Radosna - radością Aniołów

Mocna - nadzieją i wiarą

Milosierna - hojnością prostych czynów

Dobra - smakiem dzielonego chleba

Głęboka - głębokością zanurzenia

w Tajemnicy

Wychodząca naprzeciw - gotowością

ofiary

Broniąca prawdy - odwagą Weroniki

Milcząca - milczeniem cierpienia

Wierna - wiernością oblubienicy

Cicha - łagodnością spojrzenia

Kłęcząca - mocą Eucharystii

Placząca - żalem skruszonego psalmisty

Uśmiechnięta - uśmiechem wolności

Siostra ludzka, tak człowiecza

Szlachetna, z dobrego kruszca

Kochająca - na wzór Zbawiciela

Złączona z Sercem Jego na wieki

Szczęśliwa

Błogosławiona

Ora pro nobis

SIOSTRY SERAFITKI

kartki z kalendarza

Dokończenie ze str. 10-11

Drobne części relikwii błogosławionej przekazano do kościołów pod jej wezwaniem w krakowskiej dzielnicy Krowodrza i do historycznej Wrześni. Na relikwiarzu widnieją: Orzeł Jagiellonów i Pogoń litewska. Są i napisy poświadczające status królowej Polski (Rex Poloniae) oraz wielkiej księżny litewskiej (Magna Dux Lithuaniae).

Najważniejszy jednak był dzień 10 czerwca, kiedy to Jan Paweł II dokonał ceremonii podniesienia relikwii, następnie ucałował ołtarz Pana Jezusa Ukrzyżowanego i okadził go. Tego dnia Ojciec Święty wygłosił homilię. Powiedział wówczas między innymi: „Jadwigo... Bóg cię postawił w środku ludów i narodów. Powołał cię, abyś ogarnęła swym sercem ich losy, ich dążenia, ich zmagania. Abyś odgadła Boże zamiary w stosunku do Polski, do Litwy, do ziem ruskich”. Tak dokonało się „obudzenie wawelskiej Pani”, co symbolicznie zostało potwierdzone i biciem dzwonu Zygmunta.

Wcześniej, w słowie wstępnym do książki Jadwigi Stabińskiej; „Królowa Jadwiga”, jeszcze kardynał Karol Wojtyła pytał: „Dlaczego Jadwiga jest nam tak bardzo droga”? I odpowiadając, wyliczał: ponieważ nadała nowy wymiar dziejom naszego narodu i państwa, Kościoła i chrześcijaństwa, kultury polskiej i chrześcijańskiej, nowy wymiar duchowym dziejom człowieka, zwłaszcza na ziemi polskiej. I jest też nam droga ze względu na swą świętość. 8 czerwca 1997 roku, też w Krakowie, dopełniło się dzieło kanonizacji naszej Patronki.

ADAM DOBRŃSKI

Poziomo:

A-1. Miasto w departamencie Seine-et-Marne z Domem PMK - darem Państwa Anny i Stanisława Kozłowskich; **B-1.** Cyrkowa scena; **C-12.** Od niej „rozum krótki”; **D-1.** Amerykańska gra hazardowa z początku XIX w. (we Francji: „drapana” loteria); **D-16.** Zbiór plonów; **E-12.** Krach majątkowy; **F-1.** Wiatr strefy międzywrotnikowej; **F-16.** Potocznie o nowym samochodzie; **G-12.** Rodzina lutników z Cremony (XVI - XVII w.); **H-1.** Katolickie zgromadzenie, np. oblatów; **H-15.** Silnie pachnąca roślina ogrodu; **J-1.** Klejnot hodowany w ciele mięczaków; **J-13.** Święty (ok. 955-997), którego imię nosi Dom PMK w La Ferté-sous-Jouarre; **K-7.** Jedna z elektrod; **L-1.** Stanisław dla najbliższych; **L-11.** Ozdoba męskiej szyi; **L-18.** Zielona część pietruszki.

Pionowo:

1-A. Sylaba dźwiękowa w muzyce; **1-F.** Recepta; **2-A.** Górską rośliną o liściach zebranych w rozetę; **3-A.** Symbol chemiczny żelaza; **3-F.** Barwnie upierzony ptaszek z rzędu wróblowatych; **4-A.** Dawniej: zagadka, tajemnica; **5-A.** Chemiczny symbol radu; **5-F.** Zawód budowlany; **7-I.** Porozumiewawczy gest; **9-I.** Część wojskowej czapki; **11-I.** Człowiek z punktu

KRZYŻÓWKA Z PODZIĘKOWANIEM - PROONUJE MARIAN DZIWNIEL -



widzenia zoologii; **12-A.** Pan Bóg; **13-G.** Drobny deszcz; **14-A.** Święta (ok. 1374-1399), królowa Polski od 1384 r.; **15-G.** Ocena dostateczna; **16-A.** Liczenie się z kimś, szanowanie; **17-H.** Jedna z pozycji w ćwiczeniach na

drażku; **18-A.** Szczątki osób uznanych za święte; **19-H.** Letni domek bogatego Rosjanina; **20-A.** Ryzykowna wycieczka.

Litery z pól oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie.

ŻYCIE RODZINNE - Redaguje zespół z Hamburga

WIERNOŚĆ BOGU PODSTAWĄ ŁADU MORALNEGO W MAŁŻEŃSTWIE

Ogłoszona w 1968 roku encyklika Pawła VI o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, zaczynająca się od słów „Humanae vitae”, mimo upływu lat nie straciła swej aktualności. Od czasu rozszerzenia się tendencji rozdzielania funkcji jednoczącej od prokreacyjnej współżycia małżeńskiego, każde pokolenie będzie szukało odpowiedzi na swe etyczne rozterki w tym niewielkich rozmiarów dokumencie nauczania Kościoła Chrystusowego.

Encyklika powstała po pięcioletnich pracach całego zespołu ekspertów od zagadnień dotyczących życia małżeńskiego, wśród których obok specjalistów ze stanu duchownego były też pary małżeńskie. Komisję tę powołał już w czasie trwania Soboru Watykańskiego II papież Jan XXIII. Jej opinie i rady poszerzone o zdanie licznych biskupów miały wpływ na ostateczny kształt dokumentu, który miał dać odpowiedź na nurtujące wiernych ważne pytania.

Żeby w pełni odpowiedzieć na pytania o odpowiedzialne rodzicielstwo, o niedopuszczalne sposoby ograniczania ilości potomstwa, moralną dopuszczalność stosowania niektórych środków leczniczych oraz korzystanie w pożyciu z okresów niepłodnych, jak i o następstwa sztucznej kontroli urodzeń, Ojciec Święty ukazuje najpierw integralną wizję człowieka, co już wyłożone zostało w soborowej konstytucji duszpasterskiej „Gaudium et spes” (Radość i nadzieja). Następnie przypomina czym jest miłość małżeńska i jakie są jej charakterystyczne cechy. Jest ona przede wszystkim ludzka, tj. zarazem zmysłowa i duchowa, toteż nie chodzi w niej tylko o impuls popędu lub uczuć, lecz przede wszystkim o akt wolnej woli, dążącej do wzrastania, do stania się jedną duszą i jednym sercem. Jest pełna, jest szczególną formą przyjaźni, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub - kto prawdziwie kocha swego małżonka jest szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie. Jest wierna i wyłączna aż do końca życia, co stanowi źródło głębokiego i trwałego szczęścia. Jest wreszcie płodna: „Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodzeniu i wychowaniu potomstwa. Dzieci są też najcenniejszym darem małżeństwa i samym rodzicom przynoszą najwięcej dobra”.

Z tych to powodów miłość małżonków domaga się, aby poznali należycie swoje zadanie w dziedzinie odpowiedzialnego rodzicielstwa, pod różnymi aspektami. Odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza znajomość i poszanowanie procesów biologicznych i ich funkcji w przekazywaniu życia. Oznacza również koniecz-

ność opanowania wrodzonych popędów i namiętności. Jeżeli zaś uwzględnimy warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, należy uznać, że „ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać poczęcia dalszego dziecka” (10). Prawe sumienie wyjaśnia nam obiektywny, przez Boga ustanowiony porządek moralny. Dlatego do zadań odpowiedzialnego rodzicielstwa należy też uznanie swoich obowiązków wobec Boga, siebie samych, rodziny i społeczeństwa, z zachowaniem porządku i hierarchii wartości. W pełnieniu obowiązku przekazywania życia nie mogą więc małżonkowie postępować dowolnie, lecz są zobowiązani dostosować swoje działanie do planu Boga-Stwórcy.

Błędne teorie teologów, które ujawniły się już przed soborem i w trakcie prac wspomnianej komisji, zostały poddane analizie i wykluczone jako niezgodne ze stałą nauką Kościoła. Intymne współżycie małżonków, o ile zachowuje swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego, jest „uczciwe i godne”. Współżycie płciowe narzucone współmałżonkowi bez liczenia się z jego stanem oraz z jego uzasadnionymi życzeniami, nie jest prawdziwym aktem miłości i dlatego sprzeciwia się ładowi moralnemu we wzajemnej więzi między małżonkami. Podobnie trzeba przyznać, jeżeli ktoś korzysta z daru Bożego pozbawiając go, choćby częściowo właściwego znaczenia i celowości, działa wbrew naturze tak mężczyzny, jak i kobiety, a także wbrew głębokiemu ich zjednoczeniu.

Podstawowe zasady ludzkiej i chrześcijańskiej nauki o małżeństwie odrzucają jako moralnie niedopuszczalne każde bezpośrednio przerywanie ciąży, choćby dokonywane ze względów medycznych. Należy również odrzucić bezpośrednie ubezpłodnienie (czyli sterylizację), czy to stałe, czy czasowe, zarówno mężczyzny, jak i kobiety, a także wszelkie działanie, które bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków, miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego (14).

„Kościół uważa za moralnie dopuszczalne



stosowanie środków leczniczych niezbędnych do leczenia chorób, choćby wynikać stąd miała przeszkoda, nawet przewidywana, dla prokreacji, byleby ta przeszkoda nie była z jakichś motywów bezpośrednio zamierzona” (15). Kościół również uczy, że dopuszczalne jest współżycie w okresach niepłodnych, korzystając z danej przez naturę właściwości cyklu kobiecego. Stosując jednak antykoncepcję stawiają małżonkowie przeszkodę naturalnemu przebiegowi procesów związanych z przekazywaniem życia, co jest amoralne. Choć jest prawdą, że w obydwu wypadkach, przy obopólnej i wyraźnej zgodzie chcą oni dla słusznych powodów uniknąć przekazywania życia i chcą

mieć pewność, że dziecko nie zostanie poczęte. Trzeba równocześnie przyznać, że tylko w pierwszym wypadku małżonkowie umieją zrezygnować ze współżycia w okresach płodnych (ilekroć ze słusznych powodów przekazywanie życia nie jest pożądane), podejmują zaś współżycie małżeńskie w okresach niepłodności po to, aby świadczyć sobie wzajemną miłość i dochować przyrzeczonej wzajemnej wierności. Postępując w ten sposób dają oni świadectwo prawdzie i w pełni uczciwej miłości (16).

Poważne następstwa sztucznej kontroli urodzeń czy to w sferze prywatnej, czy na skalę całych państw zmusza do wskazania niebezpieczeństw z jakimi związane jest naruszenie prawa moralnego w tym względzie. Takie postępowanie otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów. Nie trzeba też długiego doświadczenia, by zdać sobie sprawę ze słabości ludzkiej i zrozumieć, że ludzie - zwłaszcza młodych, tak bardzo podatnych na wpływy namiętności - trzeba raczej pobudzać do zachowania prawa moralnego; niegodziwością więc jest ułatwiać im samo naruszanie tego prawa. Należy również obawiać się tego, że mężczyźni, przyzwyczajony do stosowania praktyk antykoncepcyjnych, tracą szacunek dla kobiet i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę, sprowadzają je do roli narzędzia, służącego zaspokajaniu swojej egoistycznej żądzy, a w konsekwencji przestają je uważać za godne szacunku i miłości towarzyszy życia. Jeżeli obowiązku przekazywania życia nie chce się pozostawić samowoli ludzkiej, trzeba koniecznie uznać pewne nieprzekraczalne granice władzy człowieka nad własnym ciałem i jego naturalnymi funkcjami; granice, których nie może przekraczać ani osoba prywatna, ani władza publiczna (17).

Można przewidzieć, że nie wszyscy przyjmą podaną naukę, Kościół jednak, jak jego Boski Założyciel, jest znakiem, któremu sprzeciwiać się będą. Stąd nie może zrezygnować z nałożonego nań obowiązku głoszenia z pokorą i stanowczością całego prawa moralnego - tak naturalnego, jak ewangelicznego.

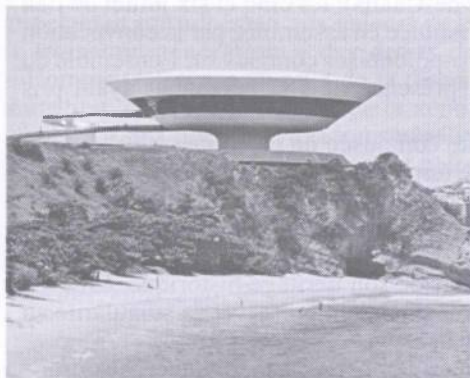
Ciąg dalszy na str. 19

Dokończenie ze str. 3

NA POŁUDNIU OD RIO

Tańczy się tam bez okazji, ot, po prostu dla przyjemności - w parach lub nawet samemu. Dla wielu ludzi muzyka jest niemal sensem życia. Znana jest historia dziewczyny, która straciła słuch z powodu wybuchu petardy podczas karnawału. Nie tylko nie zraziła się do tej imprezy, ale przez cały rok szyje bajecznie kolorowe stroje dla tancerzy samby. Choć nie słyszy melodii, to całym ciałem odbiera jej rytm i razem z innymi zaczyna naprawdę tańczyć.

Święto w Rio to także zapierające dech w piersiach krajobrazy. Miasto rozłożone na wzgórzach usianych nad brzegiem oceanu i wcinającej się w ład zatoki, widziane nocą z jednego z nich - Pão de Açúcar - wygląda niczym upstrzona światłami choinka. Warto też przepłynąć promem na drugą stronę zatoki, do miasta Niterói, skąd rozpościera się najpiękniejszy widok na Rio. To tam, na skarpie nad brzegiem zatoki, wznosi się jedna z ciekawszych budowli w kraju - muzeum sztuki nowoczesnej zaprojektowane przed kilku



laty przez Oscara Niemeyera, tego samego, któremu Brazylia zawdzięcza budowę od podstaw swej stolicy Brasílii, a Paryż siedzibę Partii Komunistycznej, pomysłałą w kształcie skrzyżowanych ze sobą sierpa i młota, co jednak widać na szczęście jedynie z lotu ptaka.

Równie ciekawe są dalsze okolice Rio. W pobliskich górach znajduje się park narodowy, a w nim m.in. dwa miasta - Petrópolis i Teresópolis. To pierwsze, zwane miastem hortensji, ze względu na łagodny, „europejski” klimat było letnią stolicą brazylijskiej rodziny cesarskiej w XIX w. Skromny pałac sprawia tak swojskie wrażenie, że nie zacierą go nawet przechowywana w nim korona wysadzana 630 diamentami. W neogotyckiej katedrze ozdobionej pięknymi witrażami znajduje się mauzoleum cesarza Pedro II. Drugie z miast szczyci się dwoma cudami natury. Kilka kilometrów przed wjazdem do Teresópolis wznosi się ni mniej, ni więcej, tylko Palec Boży (Dodo de Deus) - niezwykła

skała przypominająca swym kształtem wskazujący palec dłoni. Widać go niemal zewsząd, jest więc poniekąd symbolem miasta. Na jego drugim krańcu, na skraju dżungli można podziwiać wodospad Imbuí o wysokości 40 m. Wokół pleni się bujna roślinność tropikalna. Istny rajska zakątek! I pomyśleć, że dom stojący nad wodospadem jest pusty...

Ponad 800 km na południe od Rio znajduje się Kurytyba, półtoramilionowe miasto, które przez długie dziesięciolecia w XIX i XX w. było ośrodkiem emigracji z Europy. Spora część jego mieszkańców i całego stanu Paraná (Kurytyba jest jego stolicą) ma swoje korzenie nad Morzem Śródziemnym, Czarnym lub Bałtyckim. Fakt ten został podkreślony przez miejscowe władze, które urządziły w mieście narodowe parki największych grup emigrantów. Swoją park mają także Polacy, co więcej - jest on związany z osobą Jana Pawła II, którego imię nosi.

Podczas wizyty w Kurytybie w 1980 r. Papież spotkał się z Polonią na jednym ze stadionów. Aby sprawić mu przyjemność, sprowadzono tam autentyczną chatę polskich emigrantów, którzy osiedlili się w okolicy sto lat wcześniej. Była ona zamieszkała jeszcze na początku lat 70. To właśnie wokół tej chaty, którą odwiedził Jan Paweł II, zorganizowano polski park. W „papiejskiej” chacie urządzono kaplicę, dostawiono też inne, tworząc coś w rodzaju

skansenu polskiej wsi z XIX w. W jednym z budynków znajduje się sklep, w którym można zaopatrzyć się w polskie wypieki i pamiątki związane z naszym krajem, w tym kraszanki, o które toczy się tam wojna w szklance wody z Ukraincami, uważającymi, że tylko ich pisanki są autentyczne... Za kontuarem - Pani Danuta, od 40 lat w Brazylii, cierpliwie zachwala zalety produktów znad Wisły. W parku stoi również pomnik Jana Pawła II, jednak trudno go na nim rozpoznać...

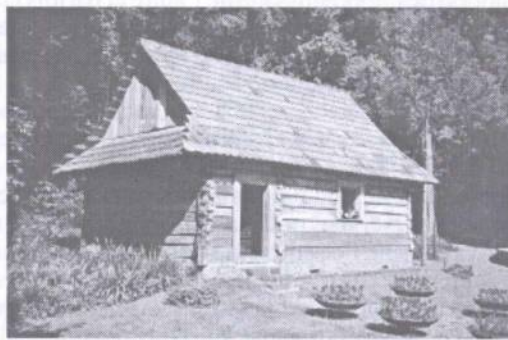
Polaków lub ich potomków w którymś pokoleniu jest w Paranie tak wielu, że - dla przykładu - w pobliskiej miejscowości Almirante Tamandaré Brazylijczyk wykładający na uniwersytecie w Kurytybie ma na swej fermie za sąsiadów wyłącznie ludzi o polskich nazwiskach. Na głównym deptaku Kurytyby jeden z kiosków z gazetami przyciąga uwagę plakatem z Sandomierskich Spotkań z Jarosławem Iwaszkiewiczem z 1988 r. Okazuje się, że kieruje nim pan Domachowski, jedna z 300 osób noszących to nazwisko w Paranie. Działa on aktywnie w Towarzystwie im. Józefa Piłsudskiego, które we współpracy, głównie finansowej, ze Wspólnotą Polską i Janem Kobyłańskim z Uru-

gwaju zamierza rozbudować swą skromną siedzibę w Dom Polonii Latynoamerykańskiej. Na jarmarku w historycznym centrum miasta nie brakuje stoisk z napisem „pierogi”. Te i inne polskie specjały (bigos, korniszony, a nawet spirytus) można kosztować w restauracji „Warsavia”. Polskie nazwisko nosi pierwszy brazylijski zdobywca Mount Everestu (na co dzień właściciel pizzerii) Waldemar Niclevicz, a także właściciel fabryki motocykli Abram Kasinski.

Poloników zresztą nie brakuje też w Rio. Na plaży w Ipanemie stoi popiersie Piłsudskiego (jego imię nosi również jedna z ulic), a na plaży Vermelha - pomnik zamysłonego, patrzącego w dal Chopina.

Jeszcze bardziej na południe znajduje się Florianópolis. Jedzie się tam drogą biegnącą wzdłuż brzegu oceanu. Jak okiem sięgnąć - wszechogarniający błękit. Nie wiadomo, gdzie kończy się woda, a zaczyna niebo... Samo miasto jest istną perełką. Położone jest częściowo na kontynencie, a częściowo na wyspie, otoczonej aż 42 plażami! Jedną z nich, Joaquina,

dzięki wysokim falom stała się przystanią dla miłośników surfing. Sąsiednia plaża Mole to miejsce mistrzostw w body-boardingu. Z Florianópolis na plażę rozwo-



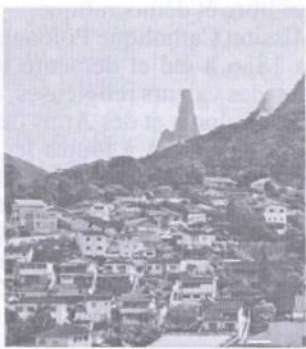
żą autobusy. Miasto znajduje się nieco wyżej niż pozostałe części wyspy, dlatego zjeżdża się z niego serpentynami mając przed sobą niewielkie, porośnięte zielenią wzgórza, za nimi plaże, a potem już tylko bezmiar oceanu. Jakby jeszcze było mało wody, środek wyspy zajmuje jezioro.

Ciekawa jest historia miasta. Początkowo zwało się Desterro (Miejsce Wygnania), od czczonej w miejscowej katedrze rzeźby Świętej Rodziny, przedstawionej w czasie ucieczki na ośrodku do Egiptu. W 1893 r. miasto było ośrodkiem buntu przeciwko prezydentowi Floriano Paixoto, który szybko rozprawił się z rebeliantami. W hołdzie zdobywcy miasto przybrało jego imię.

Florianópolis potrafi zadbać o podkreślenie swego piękna. Wieczorami zabytkowe budowle, pochodzące z XVIII-XIX w., są podświetlone w sposób wręcz przykładowy. Podobnie zresztą jak nadbrzeżne bulwary, nadające miastu charakter małego Rio, i mosty łączące je z kontynentem.

Szkoda wyjeżdżać z Brazylii, ale jedno jest pewne - powróci się tu tak szybko, jak to tylko możliwe. Kto bowiem raz postawił stopę na tej ziemi, ten na zawsze będzie do niej tęsknił. Brazylijczycy określają ten stan słowem nieprzetłumaczalnym na inne języki: *saudade*.

PAWEŁ BIELIŃSKI





Polacy na Zachodzie

ENTRE ROCHEFORT ET PARIS : LENS

Les 5, 6, 7 juillet 2002 avait lieu à Lens (Pas-de-Calais) le «Congrès national de la Polonia et des associations franco-polonaises de France» : un large succès pour la pose d'un nouveau pont au navire Polonia !

Après plusieurs tentatives infructueuses dans la passé, une Polonia de France revigorée déploie une fresque colorée en trois lieux et en trois temps :

ROCHEFORT 2001 : LE TEMPS DE L'EFFERVESCENCE

A l'initiative de M. Thaddée Grzesiak (président de France-Pologne Rochefort) s'était tenu les 15, 16, 17 juin 2001 le premier «Carrefour national de la Polonia et des associations d'amitié franco-polonaise».

Douceur océanique et cadre d'exception se conjuguèrent pour soulever une pâte d'un genre nouveau : la Polonia avec plus de deux cents participants se retrouvait et prenait conscience d'elle-même.

Etonnement devant une telle richesse associative polonaise et franco-polonaise, émotion de l'apprentissage de l'autre et parfois crainte qu'après l'enthousiasme, le mauvais génie de l'individualisme reprenne le dessus. En tout cas, la promesse «qu'on n'en resterait pas là» et «qu'on se reverrait»...

PARIS 2001-2002 : LE TEMPS DE L'ENFANCEMENT

En un lieu vibrant de l'héroïsme polonais, nourri d'une fière indépendance jusque là préservée, pour la dernière fois avant que la pioche des rénovateurs ne l'événire, la Bibliothèque Polonaise recueillait le 21 septembre 2001 sous la présidence courtoise de M. Jędrzej Bukowski (président de la Commission de réflexion sur la vie associative franco-polonaise du Nord-Pas-de-Calais) les premières décisions : nécessité de la constitution d'une représentation nationale, nécessité d'une charte des valeurs communes.

Le 25 novembre au Centre scientifique parisien de l'Académie des Sciences de Varsovie (PAN), les coordinations régionales présentaient leurs premières activités et leurs propositions de charte. L'assemblée adoptait six points devant figurer dans la version définitive.

Le 10 mars 2002 dans une Maison des Anciens Combattants Polonais en France heureusement réhabilitée, en présence de 52 représentants des associations franco-polonaises, M. Emmanuel Noirot Borowski (délégué de la Coordination Polonia Paris-Ile-de-France) animait une discussion fructueuse autour d'un projet synthétique de charte.

Après modifications, une large majorité adoptait la «Charte de la Polonia» en cinq articles. Un préambule incorporant la phrase «sa culture, son histoire, sa religion et ses traditions» était retenu. Toutefois, sept associations demandaient un délai de réflexion pour se prononcer définitivement.

Le 2 juin 2002, les défenseurs de la Foi catholique acceptaient le sacrifice des termes «sa religion» à l'autel du rassemblement : à une voix de majorité, les participants supprimaient cette phrase du préambule.

LENS 2002 : LE TEMPS DE LA PROCLAMATION

D'un congrès divers et riche, que peut-on retenir dans l'impossibilité de tout dire et de faire partager toutes les impressions ressenties ?

1. Un hommage aux valeurs :

Hommage solennel aux combattants des guerres devant le monument de la Targette, le dimanche matin. Hommage aux défenseurs contemporains de la liberté pour la Pologne, devant la stèle «Solidarnosc», le samedi soir.



PHOT. S. ALOSZKO

Hommage à Dieu, sous le regard d'un Christ éclatant de blancheur en l'église Millenium. Culte public rendu à Dieu ; culte fervent après des discussions tumultueuses le samedi après-midi sur sa Présence ou non dans les textes ; culte de l'unité, après le rejet final du mot «religieux»...

2. Deux textes fondateurs :

Sous la houlette ferme et non dénuée d'humour de M. Jean-Pierre Grzeszczyk (président du Congrès Polonia en France à Lens), assistée de la «Maison de la Polonité» de Hénin-Beaumont et de son dynamique président M. Hervé Stys, démarrait une dis-

La « POLONIA DE FRANCE » réunie en CONGRES NATIONAL à Lens (Pas-de-Calais), les cinq et six juillet de l'an deux mille deux et constituée en assemblée par la convocation des associations franco-polonaises connues sur l'ensemble du territoire français, en présence de 181 personnes ayant pris part aux débats,

- se définissant comme composée de personnes physiques et morales résidant sur le territoire français, ayant des liens avec la Pologne et la Nation Polonaise, soucieuses de pérenniser l'ensemble des valeurs constituant leur double culture, française et polonaise,

- consciente de la valeur de son héritage historique, culturel, linguistique et spirituel, entendant préserver sa singularité au sein de la Nation française,

- profondément attachée aux libertés, à la tolérance, aux droits et devoirs de chacun,

- soucieuse de renforcer les liens d'amitié millénaire entre nos deux Nations,

- résolue à renforcer l'esprit d'écoute, de coopération et d'entraide entre ses membres et promouvoir le rayonnement de la Pologne dans le monde,

TEMOIGNE SA RECONNAISSANCE

a la Nation française qui a accueilli l'Emigration polonaise et facilité son intégration en respectant son identité,

REND HOMMAGE

Aux combattants des Armées et de la Résistance de France et de Pologne dont la fraternité d'armes s'est illustrée au service de leurs Patries, de l'Europe et du monde « Pour Votre Liberté et la Nôtre... »,

A tous ceux qui, en Pologne et en France, ont souffert et combattu pour que la Pologne recouvre ses libertés et redevienne un pays libre et démocratique,

A la Mission Catholique Polonaise dont la présence en France depuis 1836 a été et demeure un élément essentiel dans le maintien des valeurs religieuses, culturelles et linguistiques au sein de la Polonia et des Amis de la Pologne,

Aux enseignants et à toutes les institutions, associations et organisations qui oeuvrent pour la préservation et le développement des valeurs qui nous sont chères, et à tous ceux qui se consacrent bénévolement à ces tâches,

A la représentation diplomatique polonaise en France pour l'aide et le soutien apportés à la Communauté d'origine polonaise.

CHARTÉ DE LA POLONIA DE FRANCE

« La Polonia de France », composée de personnes physiques et morales, résidant sur le territoire français, liées à la communauté d'origine polonaise par leurs origines familiales, leur nationalité ou des liens d'attachement particuliers d'amitié ou de coopération avec la Pologne et le Peuple polonais, soucieuse de pérenniser une amitié millénaire et l'héritage de deux siècles d'Emigration, entend promouvoir ses traditions, sa culture et l'esprit d'entraide. Elle institue entre les adhérents à la présente Charte une instance représentative dénommée : CONSEIL NATIONAL DE LA POLONIA DE FRANCE.

Article Premier :

Le Conseil national de la Polonia de France vise à promouvoir l'image de la Polonia et de la Pologne et à défendre les valeurs et intérêts de ses membres chaque fois qu'il s'avère nécessaire et par les moyens appropriés.
Il a pour objet de représenter la Polonia

de France auprès des instances publiques ou privées.

Article 2

Le Conseil national de la Polonia de France coordonne et facilite l'action des personnes physiques et morales membres dudit Conseil dans le respect de leur indépendance.

Article 3

Le Conseil national de la Polonia de France peut coopérer avec toutes personnes physiques et morales poursuivant les mêmes buts.

Article 4

Le Conseil national de la Polonia de France respecte les valeurs et traditions chrétiennes tout en laissant à chacun la liberté de ses convictions.

Article 5

Le Conseil national de la Polonia de France oeuvre pour le rayonnement de la langue et de la culture polonaises en France. Il favorise le rayonnement de la langue et de la culture française en Pologne.

cussion vive sur un nouveau texte distribué en séance. Ce texte rédigé par M. Jean-Pierre Grzeszczyk et la Maison de la Polonité proclamait son adhésion aux valeurs de la « troisième génération » des droits de l'Homme (référence au rejet de la discrimination, de la haine raciale, de la xénophobie...), aux libertés et à la transmission des valeurs culturelles françaises et polonaises dans « une France pluraliste ». Parmi les échanges nombreux, riches et

contradictoires, on notait l'attachement général aux valeurs chrétiennes mais une difficulté à s'accorder sur les mots « religion ou religieux ». Finalement, l'assemblée décidait de reporter le vote au lendemain et de confier le soin à une commission ad hoc de reprendre le document en tenant compte des différentes opinions exprimées.
Samedi matin, lecture de la dernière version de cette « Déclaration préliminaire » et

débat débouchaient sur un vote largement majoritaire de 169 oui sur 177 votants.

Le deuxième texte, la « Charte de la Polonia de France » déjà adoptée par l'assemblée du 2 juin 2002, était ratifié sans discussion à 163 voix sur 181 votants.

3. L'avenir...

Une conférence-débat sur l'entrée de la Pologne dans l'Union Européenne.

M. l'Ambassadeur de Pologne en France Jan Tombinski plaidait pour l'importance de l'intégration de la Pologne dans l'Europe des Quinze comme moyen de mieux ancrer le pays dans l'économie libérale occidentale. Il souhaitait mobiliser le soutien des congressistes dans cette démarche.

Des interventions soulevaient la question de la place de l'homme dans le processus d'intégration européenne et le statut de l'identité culturelle et religieuse de la Pologne dans les institutions européennes.

Une conférence-débat sur l'apprentissage de la langue polonaise en France. On soulignait l'augmentation de la demande de cours de Polonais depuis les années 1990 tant du côté des jeunes que des adultes en raison du développement des échanges économiques entre la France et la Pologne.

Le navire Polonia larguera ses amarres lors du prochain Congrès à Paris en septembre 2003... Bon courage aux organisateurs parisiens, bon vent à la Polonia de France !

EMMANUEL NOIROT BOROWSKI

COORDINATION POLONIA PARIS-ÎLE DE FRANCE

Pour tous renseignements complémentaires : 95, rue du Bac 75007 Paris - tél. : 06 83 16 85 45.

Dokończenie ze str. 3

MARIA I MARTA - DWIE POSTAWY UCZNIA CHRYSTUSA

Tylko tak pojęta praca może jej przynieść sensowność i radość, której ciągle nie mogą ludzie znaleźć.

To odniesienie pracy do służby, a więc do postawy Jezusa, a w naszym przypadku również Marty, może spowodować, że będzie ona rzetelna, uczciwa, mądra i przemyślana, wykonywana wytrwale, pokornie, z zapalem, a nie traktowana jako zło konieczne czy jedynie jako źródło zarobku. Przecież wszystko, co robimy, czynimy dla takiego samego człowieka jak my. Nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe - tę maksymę powinniśmy powtarzać sobie aż do znudzenia.

Pamiętajmy jednak stale, że sam kult, sama modlitwa i kontemplacja to jeszcze nie chrześcijaństwo. Sama nawet najlepsza służba, samo skuteczne działanie to też jeszcze nie chrześcijaństwo. Dopiero pełnienie obu postaw - Marty i Marii - w pełnej harmonii, w myśl słów Jezusa, jest tym, czego tu i teraz oczekuje od nas, swych apostołów i świadków, Odkupiciel każdego człowieka.

ANNA JUNOSZA

Dokończenie ze str. 12

LOSY

Przecież pieniądź jest po to, by nim obierać, by służył też dobrej sprawie, kiedy nadarzy się ku temu odpowiednia okazja. Zwłaszcza jeżeli człowiek sam zasnął wielokrotnie ludzkiej pomocy. My wiele zawdzięczaliśmy przedwojennemu konsulowi Polski we Francji, to on pomógł nam na początku, także w nawiązaniu kontaktów z tutejszymi rodakami. Z Misją nawiązaliśmy bliższe kontakty przez fantastycznego człowieka - Brata Władysława (Szynakiewicz - red.). Jeżeli ktoś przyjeżdżał wówczas z Polski, pierwsze kroki kierował do polskiego kościoła, a tam właśnie do Brata. Byliśmy w tym samym wieku, tak że kiedyś stanął nawet zakład, kto pierwszy znajdzie się po drugiej stronie... - no i jego już tu nie ma. W La Ferté byli wcześniej nasi oblaci, ale postanowili dom sprzedać (zresztą był on wówczas już w strasznym stanie) i szukali kupca. Wówczas zaczęli namawiać mojego męża. W ten sposób rozpoczęła się nowa historia rezydencji w La Ferté - domu, który stał się z czasem wspaniałą pielgrzymkowo-rekolekcyjną przystanią Polskiej Misji Katolickiej we Francji, gościną dla wszystkich Polaków z Francji, z Polski i z całego świata.

ROZMAWIAŁ PAWEŁ OSIKOWSKI

Dokończenie ze str. 16

WIerność BOGU

Nie jest jego twórcą, tylko stróżem i tłumaczem. Nie może więc ogłaszać za dobre coś, co ze swej natury stoi w sprzeczności z prawdziwym dobrem człowieka. A broniąc nienaruszalności prawa moralnego przyczynia się do umocnienia prawdziwej kultury, zabezpiecza godność małżonków, obejmuje ludzi szczerą i bezinteresowną miłością.

W ostatnich trzynastu akapitach Ojciec Święty zachęca wiernych do zachowania głoszonej nauki wskazując na wartości wypływające z postawy panowania nad sobą, tworzenia klimatu zachowania czystości. Zwraca się do władz publicznych, do ludzi nauki, do korzystania z łask sakramentu; do lekarzy i służb medycznych, by trwali w nauce Kościoła i ułatwiali małżonkom zdobycie odpowiedniej wiedzy; w końcu do kapłanów, biskupów i wszystkich ludzi dobrej woli. Człowiek bowiem nie zdoła osiągnąć prawdziwego szczęścia, do którego tęskni całą swą istotą, jak tylko zachowując prawa wszczepione w jego naturę przez Boga.

ROMAN MIKOŁAJCZYK,

PORADNIA RODZINNA, TEL. 4164379

TV POLONIA

29 LIPCA - II SIERPNI
2002

PONIEDZIAŁEK 29.07.2002

07³⁰ Film animowany dla dorosłych 07³⁵ Wielka historia małych miast: Warka 08⁰⁰ Wiadomości 08¹⁰ Pogoda 08²⁰ Fitness Club - serial TVP 08⁴⁵ Bolek i Lolek na wakacjach - dla dzieci 08⁵⁵ Zabawy językiem polskim - teleturniej 09²⁰ Dziewczyna i chłopak - serial 10⁰⁵ Rozumieć sztukę 10³⁰ Spotkanie z Adamem Hanuszkiewiczem 10⁵⁰ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁵ Małe ojczyzny - Adampol 11³⁰ Rewizja nadzwyczajna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Przez burzę - serial 13³⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 14⁰⁰ Biografie: Ja, który mam podwójne życie...czyli dylemat Josepha Conrada 15⁰⁵ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Rozumieć sztukę 15⁵⁰ Spotkanie z Adamem Hanuszkiewiczem 16¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16³⁰ Rewizja nadzwyczajna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Wielka podróż Bolka i Lolka - dla dzieci 18⁰⁰ Dziewczyna i chłopak - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka: Pomyślowy Dobromir - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Przez burzę - serial 21³⁰ Ginący świat - reportaż 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 23²⁵ Lato z klasyką - Muzyka nokturnowa 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Pogranicze w ogniu - serial

WTOREK 30.07.2002

07⁰⁰ Filmy animowane dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁰ Wielka historia małych miast: Chełmno 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁰ Fitness Club - serial 08⁴⁵ Wielka podróż Bolka i Lolka - dla dzieci 08⁵⁵ Łowcy przygód - dla dzieci 09²⁰ Molly - serial 09⁴⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 09⁵⁰ Reportaż polonijny 10⁰⁰ Dywan przez deskę - reportaż 10²⁵ 39. KFPP OPOLE 2002 - Debiuty 11¹⁰ Ginący świat - reportaż 11³⁵ Złoty pilot - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Plebania - serial 12⁴⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 13³⁵ Całe zdanie nieboszczyka - serial 14³⁰ Lista przebojów 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Spotkania kresowe - Pultusk 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Nie tylko dla komandosów - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Wielka podróż Bolka i Lolka - dla dzieci 18⁰⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 18²⁰ Molly - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka: Bajki Bolka i Lolka - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Kolumbowie - serial 21⁰⁰ Plebania - serial 21²⁵ Lista przebojów 21⁴⁵ Reportaż polonijny 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁵ Forum 23²⁵ 997 - magazyn kryminalny 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁰ Andrzej Cier-niewski - reportaż 00³⁰ Lista przebojów 00⁵⁰ Gruby - serial

ŚRODA 31.07.2002

07⁰⁵ Filmy animowane dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁵ Wielka historia małych miast: Jędrzejów 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁰ Fitness Club - serial 08⁴⁵ Wielka podróż Bolka i Lolka - dla dzieci 08⁵⁵ XXVII Harcerski

Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej Kielce 2000 - cz. 1 09²⁰ Trzy misie - dla dzieci 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 09⁵⁰ Reportaż polonijny 10⁰⁰ Przyrodnicy - Jerzy Porębski 10²⁰ Rozmowy na nowy wiek: „Z Krzysztofem Zanussim - o poszukiwaniu sensu” 10⁴⁵ Raj - magazyn katolicki 11¹⁰ Forum 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Był jazz - film fab. 14⁰⁵ Kolumbowie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Eurotel 15²⁰ Przyrodnicy - Jerzy Porębski 15³⁵ Rozmowy na nowy wiek: „Z Krzysztofem Zanussim - o poszukiwaniu sensu” 16⁰⁰ Euro-express 16³⁰ Msza Święta w Guadalupe pod przewodnictwem papieża Jana Pawła II 19⁰⁰ Reportaż polonijny 19¹⁵ Dobranocka: Nils i dzikie gęsi - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Był jazz - film fab. 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ 23 Przegląd Piosenki Aktorskiej Wrocław 2002 - koncert poświęcony Grzegorzowi Ciechowskiemu 23³⁰ Ze sztuką na ty 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁰ Euroexpress 00⁴⁵ Znak orla - serial

CZWARTEK 01.08.2002

07⁰⁰ Filmy animowane dla dorosłych 07²⁰ Aby do świtu - serial 07³⁵ Wielka historia małych miast: Szydłów 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁰ Spółka rodzinna - serial 08⁵⁰ Wielka podróż Bolka i Lolka - dla dzieci 09⁰⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 09⁰⁵ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 09²⁵ Przygody dzielnego Sylvana - serial animowany 09⁵⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 09⁵⁵ Reportaż polonijny 10⁰⁵ Sekrety zdrowia: Depresje 10²⁰ Kwadrans na kawę - program dla osób otyłych 10³⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 10⁵⁰ Szansa na sukces 11⁴⁵ Szkoły języka i kultury polskiej: Uniwersytet Jagielloński 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Twórcy naszej tradycji - Henryk Sienkiewicz 13⁰⁵ Film animowany dla dorosłych 13¹⁵ Benefis Beaty Rybotyckiej - cz. 1 14¹⁰ Wieści polonijne 14²⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Sekrety zdrowia: Depresje 15⁴⁰ Kwadrans na kawę - program dla osób otyłych 15⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 16¹⁰ Babiniec 16⁴⁰ Szkoły języka i kultury polskiej: Uniwersytet Jagielloński 17⁰⁰ Tele-express 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Wielka podróż Bolka i Lolka - dla dzieci 17⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 18⁰⁰ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 18²⁰ Podróż za jeden uśmiech - serial dla młodych widzów 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19²⁰ Dobranocka: Miś Kudłatek - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Twórcy naszej tradycji - Henryk Sienkiewicz 20⁵⁵ Reportaż polonijny 21⁰⁵ Benefis Beaty Rybotyckiej - cz. 1 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Tadeusz Komorowski „Bór” - film dok. 23²⁵ Szkoły języka i kultury polskiej: Uniwersytet Jagielloński 23⁴⁰ XVIII Przegląd Kabaretów PAKA 2002 00³³ Monitor Wiadomości 00⁴⁵ Podróż za jeden uśmiech - serial

PIĄTEK 02.08.2002

07⁰⁰ Filmy animowane dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁰ Wielka historia małych miast: Lidzbark Warmiński 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁰ Spółka rodzinna - serial 08⁴⁵ Wielka podróż Bolka i Lolka - dla dzieci 08⁵⁵ Sówka - dla dzieci 09²⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 09⁵⁵ Wielcy reformatorzy teatru: Juliusz Osterwa 10¹⁵ Re-

wizja nadzwyczajna - Powstanie Warszawskie 10⁴⁵ W rajskim ogrodzie 11⁰⁵ Tadeusz Komorowski „Bór” - film dok. 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Zespół adwokacki - serial 13⁰⁰ Hity satelity 13¹⁵ Wieczór z Jagielskim 13³⁵ Jej portret - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Wielcy reformatorzy teatru: Juliusz Osterwa 15⁵⁵ W rajskim ogrodzie 16¹⁵ Nie tylko o... - Aleksander Wolszczan 16³⁰ Rewizja nadzwyczajna: Powstanie Warszawskie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Wielka podróż Bolka i Lolka - dla dzieci 17⁵⁵ Sówka - dla dzieci 18²⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18³⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka: Miś Uszatek - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Zespół adwokacki - serial 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Bezludna wyspa 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Życie na gorąco - serial 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Szansa na sukces 01⁰⁵ Lato z „Kolorowymi nutkami” - dla dzieci

SOBOTA 03.08.2002

07⁰⁰ Echa tygodnia - program w języku migowym 07³⁰ Folkujemy: Olza - reportaż 07⁴⁵ Garn-carz - reportaż 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08¹⁵ Grupa specjalna Eko - serial animowany 08⁴⁰ Wakacje z Żiarnem - dla dzieci i rodziców 09⁰⁵ Hity satelity 09²⁰ Na kłopoty Bednarski - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy: Ich Afryka - reportaż 10⁵⁰ Program krajoznawczy 11¹⁵ Fitness Club - serial 12³⁰ Pamiętaj o mnie... 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Jan Serce - serial 14¹⁵ Folkujemy: Olza - reportaż 14³⁵ Piraci - teleturniej 15⁰⁵ Skarb - film fab. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zwierzenia kontrolowane: Marek Kondrat 18¹⁰ Złoty pilot - teleturniej 18³⁰ Zaczarowany ogród Basi - reportaż 18⁵⁰ Program krajoznawczy 19¹⁵ Dobranocka: Dziwny świat Kota Filemona - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Jan Serce - serial 21⁰⁵ Mój ślad w Telewizji - Krystyna Loska 21¹⁵ Wieczór z Jagielskim 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Całe zdanie nieboszczyka - serial 23²⁵ Piosenki Jonasza Kofty'88 00³⁵ Złoty pilot - teleturniej 01⁰⁰ Nie tylko dinozaury - dla dzieci

NIEDZIELA 04.08.2002

07⁰⁰ Słowo na niedzielę 07⁰⁵ M jak miłość - serial 07⁵⁰ Nowa Tradycja 2002 - Koncert Laureatów 08²⁵ Biografie: Pasterz 09¹⁰ Niedzielne muzykowanie: Georg Philipp Telemann „Tafelmusik” 09³⁵ Księżna łowicka - Noc listopadowa - film fab. 11⁰⁵ Spółka rodzinna - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 12⁴⁵ J. S. Bach - Koncert A-dur BWV 1055 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Stawka większa niż życie - serial 15⁰⁵ Graj z Kuroniem 15³⁵ Święta wojna - serial 16¹⁰ Biografie: Pasterz 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik telewizyjny J. Fedorowicza 17³⁵ M jak miłość - serial 18²⁰ Nie tylko o... 18³⁵ Gdzie usłyszysz śpiew, tam wchodzi - reportaż 18⁵⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19²⁰ Dobranocka: Przygody Bolka i Lolka - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁶ Pogoda 20⁰⁰ Linia opóźniająca - film fab. 20⁵⁵ Mój ślad w Telewizji: Jacek Fedorowicz 21⁰⁰ Światowy Polonijny Turniej Tenisowy Sopot 2002 21¹⁵ Jubileusz Krzysztofa Krawczyka - cz. 1 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁸ Pogoda 22³⁰ Ekstrady-

cja - serial 23³⁰ Jestem: Lucja Prus 00¹⁰ Gdzie usłyszysz śpiew, tam wchodź - reportaż 00³⁵ M jak miłość - serial

PONIEDZIAŁEK 05.08.2002

07⁰⁰ Film animowany dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁰ Wielka historia małych miast: Zagań 08⁰⁰ Wiadomości 08¹⁰ Pogoda 08²⁰ Fitness Club - serial 08⁴⁰ Bolek i Lolek - dla dzieci 08⁵⁵ Z dziecięcej estrady 09²⁰ Dziewczyna i chłopak - serial 10⁰⁵ Rozumieć sztukę 10²⁵ Spotkanie z Adamem Hanuszkiewiczem 10⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 11⁰⁰ Małe ojczyzny: Każda dolina będzie podniesiona 11³⁰ Rewizja nadzwyczajna: General Monter 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Przez burzę - serial 13⁴⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 14¹⁰ Biografie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Rozumieć sztukę 15⁴⁵ Spotkanie z Adamem Hanuszkiewiczem 16¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna: General Monter 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Bolek i Lolek - dla dzieci 18⁰⁰ Dziewczyna i chłopak - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka: Pomysłowy Dobromir - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Przez burzę - serial 21³⁵ Sprawa dla reportera 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁵ Pogoda 22³⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 23³⁰ Lato z klasyką: Chopin inaczej 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Pogranicze w ogniu - serial

WTOREK 06.08.2002

07⁰⁰ Film animowany dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁰ Wielka historia małych miast: Opatów 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁰ Fitness Club - serial 08⁴⁰ Bolek i Lolek - dla dzieci 08⁵⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 09¹⁵ Molly serial 09⁴⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Raz na ludowo - Targi Sztuki Ludowej 10³⁰ Piosenki Jonasza Kofty 11³⁵ Złoty pilot - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Plebania - serial 12⁴⁰ Wielkie chwile polskiego futbolu 13³⁵ Całe zdanie nieboszczyka - serial 14³⁰ Lista przebojów 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Dotknięcie nieba - film dok. 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Nie tylko dla komandosów - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17³⁵ Bolek i Lolek - dla dzieci 18⁰⁰ Łowcy przygód - dla dzieci 18²⁰ Molly - serial 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka: Bajki Bolka i Lolka - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Kolumbowie - serial 21⁰⁰ Plebania - serial 21²⁵ Lista przebojów 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁵ Pogoda 22³⁵ Forum - program publicystyczny 23²⁵ 997 - magazyn kryminalny 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Lista przebojów 00⁴⁵ Gruby - serial dla młodych widzów

ŚRODA 07.08.2002

07⁰⁰ Film animowany dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁰ Wielka historia małych miast - Kazimierz nad Wisłą (cz. 1) 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁰ Fitness Club - serial 08⁴⁰ Bolek i Lolek - dla dzieci 08⁵⁰ Na polską nutę - dla dzieci 09²⁰ Trzy misie - dla dzieci 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Przyrodnicy: „Mózg - ludzkie poznanie” 10¹⁵ Rozmowy na nowy wiek: „Z Zygmuntem Baumanem o odpowiedzialności za świat” 10⁴⁵ Raj - magazyn katolicki 11¹⁰ Forum - program publicystyczny 12⁰⁰ Wiado-

mości 12¹⁵ Lawa - film fab. 14²⁰ Kolumbowie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Eurotel 15²⁰ Przyrodnicy: „Mózg - ludzkie poznanie” 15⁴⁰ Rozmowy na nowy wiek: „Z Zygmuntem Baumanem o odpowiedzialności za świat” 16¹⁰ Euroexpress 16³⁵ Archiwum Polskich Wydarzeń Kulturalnych 17⁰⁰ Teleexpress 17³⁰ Bolek i Lolek - dla dzieci 17⁴⁰ Na polską nutę - dla dzieci 18⁰⁵ Trzy misie - dla dzieci 18⁵⁰ Fitness Club - serial 19¹⁵ Dobranocka: Nils i dzikie gęsi - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Wieści polonijne 20²⁰ Lawa - film fab. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport-telegram 22⁵⁴ Pogoda 23⁰⁰ Budka Suflera - Największe przeboje 23⁴⁰ Ze sztuką na ty 00¹⁰ Monitor Wiadomości 00²⁰ Euroexpress 00⁴⁵ Znak orla - serial

CZWARTEK 08.08.2002

07⁰⁰ Film animowany dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁰ Wielka historia małych miast: Kazimierz nad Wisłą (cz. 2) 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁰ Spółka rodzinna - serial 08⁴⁵ Bolek i Lolek - dla dzieci 08⁵⁵ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 09⁰⁰ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 09²⁰ Przygody dzielnego Sylvana - serial 09⁴⁵ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Szkoła bezpiecznego słońca - magazyn 10¹⁵ Kwadrans z medycyną: Dawcy, biocy i lekarze 10³⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 10⁵⁰ Jubileusz Krzysztofa Krawczyka - cz. 1 11⁴⁵ Szkoły języka i kultury polskiej: Uniwersytet Wrocławski 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Twórcy naszej tradycji: Norwid 13¹⁵ Benefis Beaty Rybotyckiej - cz. 2 14¹⁰ Wieści polonijne 14²⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Szkoła bezpiecznego słońca - magazyn 15⁴⁰ Kwadrans z medycyną: Dawcy, biocy i lekarze 15⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 16¹⁵ Babiniec 16⁴⁰ Szkoły języka i kultury polskiej: Uniwersytet Wrocławski 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Przewodnik Włóczykija - dla dzieci 17⁵⁵ Podróż za jeden uśmiech - serial 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka: Miś Kudłatek - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Twórcy naszej tradycji: Norwid 21⁰⁰ Benefis Beaty Rybotyckiej 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁵ Pogoda 22³⁰ Stracona noc - film fab. 23³⁰ Szkoły języka i kultury polskiej: Uniwersytet Wrocławski 23⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 00³⁰ Monitor Wiadomości 00⁴⁰ Podróż za jeden uśmiech - serial

PIĄTEK 09.08.2002

07⁰⁰ Film animowany dla dorosłych 07¹⁵ Aby do świtu - serial 07³⁰ Wielka historia małych miast: Tarnowskie Góry 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08²⁰ Spółka rodzinna - serial komedii 08⁴⁵ Bolek i Lolek - dla dzieci 08⁵⁵ Król zwierząt - teleturniej 09²⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 09⁴⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 10⁰⁰ Wielcy reformatorzy teatru: Leon Schiller 10²⁵ W rajs-kim ogrodzie: Między Atlase a Atlantykiem 10⁴⁵ Sensacje XX wieku 11¹⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Zespół adwokacki - serial 13⁰⁰ Hity satelity 13¹⁵ Wieczór z Jagielskim 14⁰⁰ Stracona noc - film fab. 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Eurotel 15²⁵ Wielcy reformatorzy teatru: Leon

Schiller 15⁵⁰ W rajs-kim ogrodzie: Między Atlase a Atlantykiem 16¹⁰ Nie tylko o... - Ferdynand Ruszczak 16³⁰ Sensacje XX wieku 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Bolek i Lolek - dla dzieci 17⁵⁰ Król zwierząt - teleturniej 18²⁰ Hrabia Kaczula - dla dzieci 18⁵⁰ Spółka rodzinna - serial 19¹⁵ Dobranocka: Miś Uszatek - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Sport 20⁰¹ Pogoda 20⁰⁵ Zespół adwokacki - serial 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Bezludna wyspa 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁵ Pogoda 22³⁰ Życie na gorąco - serial 00⁰⁰ Monitor Wiadomości 00¹⁵ Jubileusz Krzysztofa Krawczyka - cz. 1

SOBOTA 10.08.2002

07⁰⁰ Echa tygodnia - program w języku migowym 07³⁰ Folkujemy: Wileńszczyzna 07⁴⁰ Skansenowe lata: Chorzowski Park Etnograficzny 08⁰⁰ Wiadomości 08¹¹ Pogoda 08¹⁵ Grupa specjalna Eko: Skorupiaki w niebezpieczeństwie - serial animowany 08⁴⁰ Wakacje z Ziarnem - program dla dzieci i rodziców 09⁰⁵ Hity satelity 09²⁰ Na kłopoty Bednarski - serial 10¹⁵ Tu mówi Hemmar - film dok. 10⁵⁰ Program krajoznawczy 11¹⁵ Fitness Club - serial 12²⁵ Koncert życzeń 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Jan Serce - serial 14¹⁵ Jestem: Andrzej Rybiński 14⁵⁵ Piraci - teleturniej 15³⁰ Janka - serial 17⁰⁵ Teleexpress 17³⁰ Zwierzenia kontrolowane: Grażyna Szapolowska 18⁰⁰ Złoty pilot - teleturniej 18⁵⁵ VIII Festiwal Kultury Kresowej Mrągowo 2002: Koncert Galowy - cz. 1 20⁴⁵ Mój ślad w Telewizji: Stanisław Janicki 20⁵⁰ Jan Serce - serial 21⁴⁵ Nie tylko o... 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁵ Pogoda 22³⁰ Całe zdanie nieboszczyka - serial 23²⁰ Program rozrywkowy 00³⁵ Złoty pilot - teleturniej 01⁰⁰ Nie tylko dinozaury - dla dzieci

NIEDZIELA 11.08.2002

07⁰⁰ Słowo na niedzielę 07⁰⁵ M jak miłość - serial 07⁵⁰ Krakau Klezmer Band - relacja z koncertu 08²⁰ Biografie: Kobiela na plaży 09⁰⁵ Nie-dzielne muzykowanie: Fryderyk Chopin - Nokturny 09³⁵ Trójka hultajska - film fab. 11⁰⁰ Spółka rodzinna - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 12⁴⁵ Allesandro Marcello - Koncert d-moll na obój i smyczki 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Sławka większa niż życie - serial 15⁰⁵ Graj z Kuroniem 15³⁵ Święta wojna - serial 16⁰⁵ Biografie: Kobiela na plaży 16⁵⁵ Teleexpress 17³⁰ M jak miłość - serial 18¹⁵ Nie tylko o... 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 19²⁰ Dobranocka: Przygody Bolka i Lolka - dla dzieci 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁵ Pogoda 20⁰⁰ VIII Festiwal Kultury Kresowej Mrągowo 2002: Koncert Galowy - cz. 2 22⁰⁰ Panorama 22²⁰ Sport-telegram 22²⁵ Pogoda 22³⁰ Ostatni krąg - film fab. 23²⁵ Mój ślad w Telewizji: Stefania Grodzicka 23³⁵ Ekstradycja 2 - serial 00³⁰ M jak miłość - serial



Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.



ÉCOLE „NAZARETH” COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris VIII;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITÉ SOCIALE.

NOWY ROK SZKOLNY OD 16 WRZEŚNIA 2002.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE - TEL. 06 24 08 18 28.**



REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

FRANCJA - POLSKA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille-Lens

BIAŁYSTOK
CHOJNICE
CZŁUCHÓW
ELBLĄG
GDAŃSK
GDYNIA
GLIWICE
GŁOGÓW
GORZÓW WIELK.
GRUDZIĄDZ
JAROŚŁAW
KALISZ
KATOWICE
KIELCE
KONIN
KOSZALIN

KRAKÓW
KROTOSZYN
LEGNICA
ŁÓDŹ
LUBIN
LUBLIN
MALBORK
OPOLE
PIŁA
PIOTRKÓW TRYB.
POZNAN
PRZEMYSŁ
PRZEWORSK
PUŁAWY
PYRZYCE
RADOM

RAWICZ
RZESZÓW
SIERADZ
SŁUPSK
STARGARD SZCZEC.
STARGARD GDAŃSK.
ŚWIECIE
SZCZECIN
TARNÓW
TCZEW
VARSOVIE
WAŁCZ
WROCŁAW
ZAMBROW
ZAMOŚĆ
ZIELONA GÓRA

FRANCJA - UKRAINA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille

KIEV LVIV RIVNE JYTOMYR

FRANCJA-ŁOTWA

wyjazdy z: Paryża-Lille
RIGA

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(M^e Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53

7, pl/rue Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

www.voyages-baudart.fr

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Jan Guzikowski SChr. - Bruay la Buisserie -	602 euros
Mme Bronisława Napierała -	200 euros
Ks. Andrzej Michałowski - Einsisheim -	200 euros
Mr Stefan Czarnecki -	100 euros
Ks. Stanisław Zyglewicz SAC - Oignies-Ostricourt:	
Oignies	- 385 euros
Carvin	- 30 euros
Libercourt	- 80 euros
K.T.M.	- 75 euros
Tow. Św. Barbary	- 75 euros
Bractwo Żywego Różańca	- 50 euros
Tow. Polek	- 30 euros
Tow. France-Pologne	- 75 euros
razem:	800 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo.

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE
T • U R

TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30, SAM. 10h-13h30

EUROKAR Rok założenia 1990

Warszawa tel.: 00 48 (22) 756 16 64; Rzeszów tel. 00 48 (17) 854 98 78;
Gdańsk tel. 00 48 (601) 40 80 43; 00 48 (601) 40 90 43;
Paris tél. (33. 1). 47 39 58 09; (33) 06 88 43 40 97.

EXPRESOWA LINIA AUTOKAROWA
PARIS - VALENCIENNES - STAŁOWA WOLA

Stałowa Wola	Sandomierz	Tarnobrzeg	Kielce
Częstochowa	Jędrzejów	Opole	Wrocław
Rzeszów	Dębica	Katowice	Kolbuszowa
Jarosław	Tarnów	Gliwice	Mielec
Przemyśl	Kraków	Strzelce	Legnica

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO

☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
☐ intensywny kurs w sobotę
☐ kursy „Jeune fille au pair”

☐ kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)
☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
☐ kursy letnie

WYSOKA JAKOŚĆ - CENA: od 78 euro za miesiąc.
5, rue Sthrau - 75013 Paris
SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
ZAPISY PRZECZ CAŁY ROK.
TEL./FAX 01 44 24 05 66
Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

SPRZEDAM MIESZKANIE:

* Sprzedam małe (M2) mieszkanie z wygodami w blokach w Szklarskiej Porebie.
Kontakt: lisbeth.virol@dial.oleane.com
tel. w Paryżu (00-33) [0]1 41 74 02 21.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **MERC-BUS** - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 43 34 56 07.

POSZUKUJE:

* Poszukuję kontaktu z Rodakami w moim (64) lub sąsiednich regionach Francji. Tel. 06 21 09 90 71 - Janina.

PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES
z grupą Caritas Polska 17-22 sierpnia.
PMK - tel. 01.55.35.32.32.



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

* WYNAJME W KRAKOWIE:

- Wynajmę mieszkanie (3 pok.) w Krakowie.
Tel. (00 48 12) 42 94 651.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 17.07.2002

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)
Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.
Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.
<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkcat@club-internet.fr
Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż.

Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -
CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE

I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY****

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW
wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

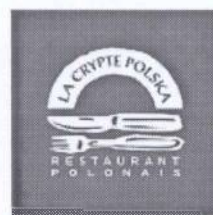
codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^o Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€) ☐ Czekiem
☐ Pół roku (28,30€) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

WAKACYJNE WĘDRÓWKI Z GK: BRAZYLIA

(czytaj wewnątrz numeru)



fol. P. Bielński

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA	270	ANGLIA	500
Tarnobrzeg	277	AUSTRALIA	416
Rzeszów	113	AUSTRIA	384
GSM		BELGIA	
NIEMCY	588	DANIA	
USA	555	HISZPANIA	
FRANCJA	500	WŁOCHY	
KANADA		NORWEGIA	

KARTA TELEFONICZNA 5€ KARTA TELEFONICZNA 10€ KARTA TELEFONICZNA 15€

ŚWIAT - FRANCJA - GSM

POLSKA POLSKA POLSKA

NOWE KARTY ZA 5€ i 10€
WIĘKSZA ILOŚĆ MINUT OD STYCZNIA 2002

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris

Obsługa Klientów 717

PEŁNA SATYSFAKCJA
LUB
ZWROT KARTY

IRADIUM®
Une Technologie d'avance